Nr. 330. We Lwowie — Czwartek 28 Listopada 1901. Rok XLI.

Redaktor naczelny.
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

| | we Lwowie: | na prowincyi: | za granicą: |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 1 zł. 50 ct. | 2 zł. | |
| kwartalnie | 4 zł. 50 ct. | 6 zł. | 7 zł. 50 ct. |
| półrocznie | 9 zł. | 12 zł. | 15 zł. |

Numer kosztuje 6 ct.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstras. 38; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu.

**Lwów** 27 listopada.

Pruska prasa poznańska podnosi z niepokojem, że rosyjska prasa namiętnie uderza na ostatnie procesa przeciw Polakom i wyraża sympatye swoje „Polakom pruskim.“ Ale i ogółem podnosi prasa pruska, że „polityka rosyjska względem Polaków od niejakiego czasu na całkiem nowe wstępuje tory; mianowicie car osobiście dzień za dniem objawia swoje przyjacielskie uczucia dla ludności polskiej“.

„W Spale — powiada prasa pruska — car codzień ukazuje się Polakom i komunikuje się z nimi jak najmiłościwiej. Pomimo że wydane dla Kongresówki ustawy szkolne wyraźnie tego zabraniają, car stanowczo żąda teraz, aby polskie dzieci w szkole pieśni polskie śpiewały. Powołuje do siebie polskie kapele i towarzystwa śpiewackie i to nieznanych artystów, ale kapele robotnicze, i każe sobie grać i śpiewać polskie melodye i pieśni. Woła ich nawet do swego stołu — a jeśli zważymy rygor dworskiej etykiety rosyjskiej, to wszystkie te okoliczności dają wiele do myślenia“.

„Ale car jeszcze dalej idzie. I tak nakazał komisyi, złożonej ze znakomitych literatów Kongresówki zająć się polskiemi teatrami warszawskiemi, przyczem oświadczył, że należy dbać o zachowanie piękności i czystości języka polskiego. Prezesem tej komisyi zamianował car jen. Puzyrewskiego, znawcę dziejów stosunku rosyjsko-polskiego. I musi to każdego uważnego zastanowić, że car właśnie teraz w tak uderzający sposób wyraża sympatye dla Polaków, gdy o parę mil dalej na zachód z każdym dniem bardziej burzą się fale, i zapytać należy, jak się to wszystko skończy.“

My wiemy, jak to tam było w Spale i Skierniewicach — ale snać na złodzieju czapka porządnie gore, jeśli się tak wyraża. Co prawda, tylko część prasy prusackiej jest tak szczerą, reszta tem bardziej swój strach ukrywa, i brnie dalej! Przytem i z Afryki, z Kamerunu niemieckiego nadchodzą świeże wiadomości o objawach zdziczenia prusko-niemieckiego. Musiano aresztować tam trzech kupców (z Kolonii, Hamburga i Bremy) za to, że murzynow na śmierć katowali.

* * *

Wczoraj zebrał się rajchstag niemiecki. Prasa nie wystąpiła ze zwykłemi artykułami powitalnemi. Taryfa celna stoi przed wszystkimi jako widmo niesamowite. Rząd i stronnictwa nie wiedzą, co będzie. Projekt rządowy ma ze sobą pewną większość, tylko niewiadomo, czy mniejszość dopuści do uchwał, czy nie zechce szaleńszej od austryackiej wywołać obstrukcyi. Zakurzy się w rajchstagu, zakurzy się w kraju. A zakurzy się prawdopodobnie i w trójprzymierzu.

Najbardziej oddane prusacyzmowi dzienniki peszteńskie i wiedeńskie oświadczają, że ani agraryusze węgierscy, ani też przemysłowcy austryaccy nie mogą dopuścić odnowienia traktatu handlowego z Niemcami na podstawach, danych przez niemiecki projekt celny, ani w ogóle przymierza politycznego. *Nowa Presse* podnosi, że we Włoszech powstają przeciw przymierzu z Niemcami nietylko dawni jego przeciwnicy, ale nawet stronnictwa umiarkowane, które ubolewają, że przyjść musi do zerwania z Niemcami.

Przytem finanse Niemiec widocznie dość fatalnie stoją, skoro, jak nam telegram donosi, etat marynarki wojennej, tej faworytki cesarza, na r. 1902 nietylko nie został podwyższony, czego wszyscy byli pewni, ale nawet o 3,400.000 marek w porównaniu z etatem poprzednim okrojony.

* * *

Na okólnik Porty w sprawie kreteńskiej odpowiedział gabinet rosyjski, że odnośne narady pomiędzy mocarstwami opiekuńczemi odnoszą się tylko do administracyjnych stosunków Krety, a wcale nie do politycznych (tj. stosunku Krety do sułtana i Grecyi).

## List pasterski episkopatu austryackiego.

**Lwów** 27 listopada.

Wydany przez wszystkich biskupów austryackich list pasterski po omówieniu rzuconego przez wszechniemców hasła „Los von Rom“, kończy się następującem upomnieniem:

Pomnijcie przedewszystkiem, że dni walki i prześladowania dają sposobność do zwycięstwa jeżeli uzbroicie się w broń duchową. Imajcie się przeto puklerza wiary, o który odbić się muszą wszystkie ogniste strzały niegodziwców. Nie opuszczajcie, chociażby niewiedzieć jak srożyła się walka, waszego stanowiska..

Ponieważ nieświadomość w religii naraża na niebezpieczeństwo utraty wiary, przeto właśnie obecnie duchowieństwo, gotowe zawsze do ofiar, ma podwójny obowiązek pouczania wiernych, a wierni powinni dać się pouczać słowem i pismem.

Rodzice chrześcijańscy powinni brać udział w tem religijnem pouczaniu i baczyć na to, aby ich dzieci utrwalały się w religii i otrzymywały staranne religijne wychowanie. Wierni powinni swoje życie ukształtować wedle wzniosłego wzoru Boskiego Mistrza i naśladować Go także w miłości pokoju. Ta chrześcijańska miłość pokoju nie zabrania atoli bronić mężnie świętej sprawy przeciw napaściom jej przeciwników. Bardzo niebezpieczną nieprzyjaciółką wiary jest zła, niewierna prasa i z tego powodu list pasterski upomina przed nią i jej szkodliwymi produktami, a wzywa do popierania pism katolickich.

Zawsze i wszędzie tam, gdzie w mowach, wykładach i na zebraniach bywa atakowany Kościół, gdzie bywają nadwerężane obowiązki wobec Boga i Ojczyzny, należy z pomocą mów, wykładów i wspólnych uroczystych manifestacyi odpierać niesprawiedliwe napaści i głosić dobitnie prawdy chrześcijańskie.

Wielce pocieszającym i uspokajającym jest fakt, iż pomimo niepomyślnych okoliczności, nie brak silnych wiarą i nieustraszonych nauczycieli, którzy świadomi są swych niezmiernie ważnych i pełnych odpowiedzialności zadań i starają się je wypełniać.

List pasterski kładzie dalej szczególniejszy nacisk na to, aby szkoły średnie i wyższe zakłady naukowe przenikał duch chrześcijański, aby uczniowie nie byli pozbawieni odziedziczonej od swych ojców i matek wiary i nie kuszeni do życia rozwiązłego. Pilnem przykładaniem się do nauk i życiem nienagannem powinni oni przygotowywać się do swych przyszłych, pełnych odpowiedzialności zawodów.

List pasterski przypominając następnie obowiązek starania się o wprowadzenie i przeprowadzenie zasad chrześcijańskich na wszystkich polach publicznego i towarzyskiego życia, tak powiada:

Obowiązek ten stał się znacznie większym dla każdego obywatela austryackiego, odkąd cesarz nadawszy konstytucyę, zezwolił ludom na wielki współudział w ukształtowaniu życia publicznego. Dla tego upominamy wszystkich uprawnionych do głosowania, aby ściśle wykonywali obowiązki sumienia i wybierali zawsze do ciał reprezentacyjnych mężów, którzy gotowi są oddziaływać na ustawodawstwo i na życie socyalne w duchu chrześcijańskim.

List pasterski wzywa następnie wiernych do wykonywania wedle sił i możności dzieł dobroczynnych w duchu chrześcijańskim, do pracy w trafnem załatwieniu kwestyi socyalnej w myśl zasad chrześcijańskich i do udziału w założonych przez Kościół lub zaleconych przez niego stowarzyszeniach dobroczynnych. Chrześcijańska *charitas* nie zna różnicy języków i ludów i obejmuje wszystkie ludy świata. I z tego też powodu jej publiczne pielęgnowanie przyczynia się najbardziej do zażegnywania ze skutkiem sporów i nieszczęsnych waśni narodowościowych.

Nie godzi się też zapoznawać niebezpieczeństw obecnej chwili, wytworzonych zmienionymi stosunkami zarobkowymi i komunikacyjnymi. Robotnik i rękodzielnik znużony pracą codzienną, łatwo popada w niezadowolenie, skoro zabraknie mu wiary. Tysiące uwodzicieli nagabują go i usiłują zwodnemi obietnicami i niedającemi się spełnić nadziejami wciągnąć go do swojego koła, starając się przedewszystkiem zachwiać w nim wiarę i sprowadzić na manowce. Dlatego Kościół gromadzi około siebie robotników, celem pouczenia ich, niemniej bronienia i pielęgnowania ich interesów zawodowych, wedle nauk i zasad wiary. Miejcie w pamięci wspaniałą encyklikę naszego Ojca św. Papieża Leona XIII w której wskazuje klasom pracującym drogę, na której powinni starać się o zabezpieczenie swoich praw i o popieranie swoich doczesnych interesów. Ma to się stać nie z pomocą gwałtownego przewrotu wszystkich istniejących stosunków, lecz z udziałem Kościoła, który na pracodawców i robotników jednakowe nakłada obowiązki.

W końcu list pasterski wzywa do wzmacniania chrześcijańskiego życia rodzinnego i wymienia oprócz już wzmiankowanych nieprzyjaciół, innych szkodników chrześcijańskiego życia rodzinnego, do których zalicza opilstwo, uganianie się za doczesnemi dobrami i zarobkiem, lekceważenie prac domowych, a ztąd niezdrowe dążenie do przeludnienia miast, a pozbawienia prowincyi potrzebnych sił roboczych.

Obok uregulowania stosunków zarobkowych z pomocą ustawodawstwa, upatrujemy — powiada w końcu list pasterski — najskuteczniejszy środek do polepszenia socyalnych niedomagań we wpajaniu rodzinom chrześcijańsko-katolickiego ducha; środek ten potrafi także socyalne ustawodawstwo skierować na właściwe tory. Przez zchrystyanizowanie rodziny ojciec świadom znowu będzie swych spraw i obowiązków; matka cieszyć się będzie należną jej opieką i godnością; dzieci wzrastać będą w bojazni Bożej na pożytecznych członków społeczeństwa i spadkobierców wiecznego zbawienia. Bez tego uświęcenia, jakie nadaje Kościół rodzinie chrześcijańskiej, niż można będzie przenigdy przeszkodzić temu, aby pozbawiona ducha chrześcijańskiego rodzina stała się ogniskiem rewolucyi. Nie dopuszczajcie przeto najmilsi do waszych rodzin wysłanników niewiary i uwodzicieli. Wyrzućcie z waszych rodzin każdą taką książkę, każde pismo i dziennik, ogółem każdy taki druk, który zawiera i zaszczepia jad niewiary i nieposłuszeństwa przeciw prawowitej kościelnej i świeckiej zwierzchności.

List pasterski kończy się udzieleniem wszystkim wiernym błogosławieństwa.

## Galicya w budżecie państwa na rok 1902.

IV.

**Lwów** 27 listopada.

d) *Wydatki na oświatę.*

Wydatki państwa na obydwa uniwersytety w Galicyi wynoszą 2,245.753 korok, w tej sumie wydatki zwyczajne 2,134.900 koron. Suma ta przedstawia 20 prc. wydatku państwa na ośm uniwersytetów austryackich, nie wystarcza jednak na odpowiednie uposażenie naszych uniwersytetów. Szczególnie uniwersytet lwowski, liczący przeszło 2000 słuchaczów, będący pod względem liczby słuchaczów trzecim uniwersytetem z rzędu po niemieckim w Wiedniu i czeskim w Pradze, znajduje się tak pod względem liczby profesorów, jak dotacyi pieniężnej na ostatniem miejscu, jeżeli pominiemy niezupełny uniwersytet w Czerniowcach.

Ogólna dotacya zwyczajna uniwersytetu lwowskiego wynosi 899.900 koron, gdy najmniejszy uniwersytet (zupełny) w Insbruku otrzymuje 931.800 koron, oprócz kwoty 213.400 koron wydatków nadzwyczajnych. Uniwersytet lwowski ma razem 68 profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych, krakowski wraz z studyum rolniczem 80 profesorów, insbrucki 76 profesorów, a zważyć nadto należy, że we Lwowie są paralelne wykłady ruskie w niektórych przedmiotach, wprowadzone ze względów narodowych, a nie naukowych, a natomiast brak wielu katedr, wymaganych w interesie nauki. Przy tej sposobności zwracam uwagę na to, że paralelne wykłady ruskie w uniwersytecie lwowskim powinnyby być w interesie nauki w budżecie odrębnie traktowane, jako zadatek przyszłego uniwersytetu ruskiego: przy dzisiejszem łącznem traktowaniu wszystkich katedr grozi bowiem uniwersytetowi lwowskiemu ta ewentualność, że będzie wprawdzie otrzymywał paralelne katedry ruskie, ale nie będzie miał nowych, niezbędnych katedr. Już z tego powodu należałoby uregulować sprawę paralelnych ruskich katedr we Lwowie zasadniczo nie w duchu „utrakwistycznym“, lecz raczej w duchu stopniowego tworzenia osobnych fakultetów ruskich, o ile znajdą się odpowiednie siły nauczycielskie do wykładania w języku ruskim.

Wydatek na politechnikę we Lwowie wynosi razem 389.400 koron, w tem 20.000 wydatek nadzwyczajny. Dotacya ta przedstawia 10 prc. ogólnego wydatku państwa na siedm szkół politechnicznych w Austryi i jest ogólnie uznaną jako niedostateczna. Politechnika lwowska urosła w ostatnich latach w szybkim postępie do liczby niespełna tysiąca słuchaczów, jest dzisiaj pod tym względem trzecią z rzędu po politechnice wiedeńskiej i czeskiej w Pradze i wymaga nie tylko rozszerzenia budynku, ale zarazem uposażenia w nowe katedry. Prawdopodobnie otwarcie czeskiej politechniki w Bernie i wydatki z tem połączone spóźniły uwzględnienie potrzeb i życzeń ciała nauczycielskiego w politechnice lwowskiej; spodziewać się należy, że preliminarz na r. 1903 będzie dla niej względniejszy.

Wydatek na akademię weterynaryi we Lwowie wynosi 113.700 koron, na akademię sztuk pięknych w Krakowie 76.500 koron, razem wydatki na szkoły wyższe w Galicyi wraz z akademią sztuk pięknych preliminowane są w sumie 2,825.353 k.

Wydatki na nadzór szkolny w Galicyi, tj. na radę szkolną krajową i powiatowych inspektorów szkolnych wynoszą 575.800 koron, o 21.800 koron więcej niż w roku 1901. Dla rady szkolnej krajowej systemizowano cztery nowe posady urzędników konceptowych (jednego sekretarza i trzech komisarzy powiatowych), a liczbę inspektorów powiatowych powiększono o jednego dla nowego (79) okręgu szkolnego. Rada szkolna krajowa ma więc wedle preliminarza oprócz wiceprezydenta, trzech referentów i 9 inspektorów krajowych, jeszcze 10 przydzielonych urzędników konceptowych.

*Dr. St. Głąbiński.*

# Polski uczony.

Umiejętność polska święci w roku bieżącym piękną uroczystość: jeden z najznakomitszych jej przedstawicieli prof. dr. Antoni Małecki, ukończył bowiem ośmdziesiąty rok życia, spędzonego w twardej a obfitej w rezultaty służbie publicznej. Wielkopolanin rodem, ujrzał bowie światło dzienne (1821) w Objezienu obok Poznania, należy jednak swą działalnością do synów nowego grodu, jak to zresztą w pięknych słowach zaznaczył w „Złotej księdze“ honorowych obywateli m. Lwowa. Tu bowiem otwarła się jego działalności szeroka arena, tu też ogłoszone zostały najpoważniejsze jego prace, które zapewniają mu jedną z najpoważniejszych kart w dziejach duchowego naszego odrodzenia. I dla tego w uroczystości, którą święci cała Polska, gród nasz stary najżywszy bierze udział, czcząc w w dr. Małeckim nie tylko znakomitego uczonego, gorącego patryotę, ale i człowieka, który w Radzie miejskiej jedyny dziś — bez przerwy lat trzydzieści zasiada.

Jubilat dzisiejszy ukończył studya gimnazyalne w Poznaniu, uniwersyteckie zaś w Berlinie, poczem jako nauczyciel gimnazyalny powołany został z Poznaniu do Krakowa w charakterze profesora języków klasycznych na wszechnicy Jagiellońskiej.

Szkoła krakowska stała wówczas zupełnie pod wpływem niemieckim, tak że nawet nadzwyczaj oględna polityka rektora Majera była naszym wrogom solą w oku. To też Małecki, który powiększył szczupłe grono profesorów Polaków (Birkowski, Helcel, Kremer, Munkowski, Pol, Zaszner, Zielonacki) od pierwszej chwili spotkał się z niechęcią — nawet nie tajoną. Nie długo danem mu było siać z tego miejsca naukę; musiał już po dwóch latach ustąpić jako „dymisjonowany“ i powrócić do zatrudnień profesora gimnazyalnego. Powody tego ustąpienia tak przedstawia p. Ernest Łuniński, w interesującym swym szkicu „Antoni Małecki jako profesor“*)

„Na tem tle ponurem (ówczesnych stosunków w uniwersytecie krakowskim), nerwowem, wykoszlawionem i przegniłem odrzyna się w czarnem oświetleniu postać Walewskiego, autora monografii dziejowych z epoki Jana Kazimierza. Czem był, jaką wlókł przeszłość za sobą? Wyłonił się z odmętu tych niespokojnych czasów i przewrotów, w których z równie śmiałem czołem stawał niesprawiedliwy obok sprawiedliwego, niegodziwy obok godziwego, dobry obok złego, o słaniając się płaszczem przebyłych cierpień i nieskontrolowanych ofiar. Z emigracyi paryskiej po 1831 wyrzuciła go fala życiowa na bruk wiedeński, gdzie dzień po dniu czekał na pokojach prezydenta ministrów ks. Szwarzenberga z jakiemiś raportami.

„Co on właściwie donosił i jaką misyę spełniał — Bóg raczy wiedzieć. Ale wyniki odsługiwania się i wycierania posadzek premiera przybrały niebawem zupełnie wyraźną formę. Walewski wniósł do krakowskiego senatu podanie o wakującą katedrę historyi powszechnej, nie mając za sobą żadnej naukowej przeszłości, żadnego dzieła, żadnej sławy — prócz przedpokojowej.

„Pol i Małecki wyznaczeni przez wydział filozoficzny do rozpatrzenia i zaopiniowania podań dla ministerstwa, nie wiedzieli, co z tym fantem począć, aby instytucyi nie szkodzić. Oparło się na formalności, na tem, że Walewski nie miał doktoratu. Przewleczono rzecz, ale jej nie ubito.

„W półtora roku po wysłaniu papierów do Wiednia spadł Walewski do Krakowa w charakterze profesora nadzwyczajnego, aby rozpocząć swą czarno-żółtą karyerę w praktyce i teoryi historycznej, fabrykowanej *ad usum delphini*. Niebawem mściwa jego ręka zaciężyła na opornych.

„Sposobność przyszła sama przez się. W czasie odwiedzin monarchy w Krakowie 1851 grono profesorów wystąpiło nie w mundurach ale w togach. Fakt ten postarano się należycie „objaśnić“, a rezultatem komentarzy było udzielenie dymisyi Helclowi, Małeckiemu, Polowi i Zielonackiemu. Małeckiemu jako obcemu poddanemu kazano wyjechać z kraju. Młody uczony miał jednak przyjaciół we Wiedniu a zresztą ówczesny minister oświaty hr. Thun sam czuł, że stała mu się krzywda. To też ofiarował mu niebawem posadę profesora uniwersytetu w Insbruku.

„Dwa i pół lat pracował tu Małecki, gdy dowiedział się, że we Lwowie opróżnioną jest katedra literatury i języka polskiego, z powodu braku kandydata odpowiednio uzdolnionego. Jedzie więc do stolicy naddunajskiej, przedstawia swą prośbę hr. Thunowi — i otrzymuje z miejsca odmowną odpowiedź, motywowaną tem, że, zdaniem ministra, „nie umie polskiej gramatyki!“

„Zdziwiłem się — opowiada Małecki — tym zarzutom, sądziłem bowiem, że tyczy się ortograficznego pisania i stylu mego. Odpowiedziałem zatem, że pierwszy raz słyszę taki zarzut.

— Ależ pan mnie nie rozumiesz — rzekł minister, umiesz pan po czesku, po serbsku, po rosyjsku? a jakże pan chcesz wykładać gramatykę polską bez znajomości tych języków?

— Za tę cenę abym wrócił do kraju — rzekł Małecki — gotów jestem nauczyć się czego ekscelencya pragnie.

— Ja panu o tem mówić nie będę — kończył dłuższą pogadankę Thun — udaj się pan do Miklositza, który pana najlepiej poinformuje.

„Uczony slawista chętne usłużył Małeckiemu radą, a ten pracował tak gorliwie, że wkrótce mógł oparty na zdaniu Miklositza przedstawić Thunowi rezultaty swych studyów. W dniu 22 sierpnia 1856 r. otrzymał też nominacye a z nią upragnioną katedrę literatury i języka polskiego w uniwersytecie lwowskim“.

Poprzedzony jaż pewną sławą rozpoczął młody profesor wykłady w języku polskim, była to pewnego rodzaju „sztuczka“, która opierała się na braku postanowienia o języku wykładowym w dekrecie nominacyjnym. Komu innemu może by to nie uszło, ale Małeckiemu się udało, nie miał bowiem wrogów wśród profesorów Niemców. „Nie mogę się skarżyć na kolegów Niemców, bo mię lubili“ — powiada jubilat. Wykłady jego — rzecz prosta — zyskały na popularności; uwielbiająca go młodzież z zapałem karmiła się jego słowem, a szczelnie zawsze zapełniona sala widywała ludzi starszych, zajmujących poważne stanowiska w społeczeństwie, którzy na równi z młodzieżą zachwycali się dawno już nie słyszaną polską mową w murach uniwersytetu.

Sława jego szybko przekroczyła granice Galicyi, dowodem tego zawezwanie od Wielopolskiego w r. 1862, ażeby objął katedrę w szkole głównej w Warszawie, czemu jednak Małecki, pomimo że i tu nie po różach szło mu życie, odmówił.

Wpływ jego na młodzież, który porównać można chyba z tym wpływem, jaki ongi w krakowskiej akademii wywierał Grzegorz z Sanoka, który w stare mury tchnął nowe życie — począł budzić podejrzenie i zawiści. Ówczesny namiestnik A. Mensdorff powoływał go nawet *ad audiendum verbum*, nie z powodu tego co czynił, ale z powodu tego, co mu zarzucano i o co go podejrzywano pokątnie. Na szczęście szykany nie miały już trwać długo — Austrya, co prawda mimowolnym ruchem „szła spiesznie do przeobrażenia“. Epokę w jego działalności stanowią wykłady o Słowackim na podstawie nowoodkrytych materyałów. Słowacki, którego dotychczas traktowano bez należytego zrozumienia i uszanowania urósł nagle i zajął należne mu w literaturze miejsce. Dzieło Małeckiego, streszczające rezultaty badań p. t. *„Juliusz Słowacki, jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki“*, rozchwytywano i czytano z zapałem.

Słusznie twierdzi A. Lange w swym szkicu*), że „książka Małeckiego była w swoim czasie *lux in tenebris*... Bez wątpienia w sprawie wzrostu chwały Słowackiego nie małą położył zasługę Małecki swem dziełem, on szeroką masę czytelników wtajemniczył w niewyczerpane skarby jego wyobraźni, uczuć i pragnień, oraz piękności jego rytmu i słowa. Nie mniej się przyczynił do tego jako wydawca rzeczy pośmiertnych Słowackiego, co rozszerzyło raz jeszcze naszą wiedzę o tym poecie, który odleciał „jak duch co odlata“. To też z głębokim smutkiem dowiedział się ogół o zamiarze czcigodnego profesora usunięcia się z zajmowanego stanowiska. Nastąpiło to w r. 1873, a od tego czasu dr. Małecki poświęcił się wyłącznie pracom naukowym i zakładowi im. Ossolińskich, w którym od r. 1867 pełni obowiązki zastępcy kuratora.

Literacki jego dorobek jest bardzo znaczny, a świadczy o niezwykłej wszech stronności. Do

*) Zamieszczonym w jubileuszowym numerze *Wędrowca* Nr. 46.

*) Małecki jako biograf i krytyk Juliusza Słowackiego. Tamże.

Kapelusze, krawaty, rękawiczki, bieliznę męską poleca najtaniej Mikołaj Ludwig Lwów, Hotel George'a.

# Ilu nas jest w Galicyi wschodniej?

**Lwów** 27 listopada.

Wczoraj wieczorem wśród mnóstwa słuchaczów mówił w Czytelni akademickiej prof. dr. Stan. Głąbiński na temat: Ilu nas (Polaków) jest w Galicyi wschodniej? Rzecz niezmiernie ważna i bardzo na czasie ze względu na znane żądania Rusinów.

Zanim podamy mniej więcej dosłowne przemówienie dr. Głąbińskiego, notujemy, iż prelegent zaznaczył z góry, że liczba członków pewnej narodowości nie jest najgłówniejszym czynnikiem potęgi narodowej, ale niemniej nie można zaprzeczyć, że ona gra w niej niepoślednią rolę. Ponieważ naprężenie narodowościowe wzrasta w Galicyi wschodniej z dniem każdym, powinniśmy się starać i doprowadzić do porozumienia między obu narodami.

Jako najlepszą do tego drogę uważa prelegent uświadomienie obydwu narodowości: jaką siłą tak liczebną, jak i moralną rozporządzają?

Opierając się na datach statystycznych wykazał prelegent, że obszar 555.000 km. wschodniej Galicyi zamieszkuje 4,800.887 ludności. Z liczby tej przyznaje się do języka polskiego jako towarzyskiego 1,624.687. Po odtrąceniu procentu przypadającego na żydów, przyznających się do narodowości polskiej, otrzymujemy 1,324.000 Polaków religii katolickiej.

Zważywszy, że w Austryi są narody stojące na niższym stopniu cywilizacyi od nas, będące liczebnie słabsze niż my w Galicyi wschodniej, bo zaledwie przekraczające a czasem nie dochodzące do miliona, które żyją wśród mas innych narodów kulturnie wyżej od naszych Rusinów postawionych, a które mimo to się rozwijają, prelegent stwierdził, że mamy prawo do bytu w Galicyi wschodniej, że życie nasze tutaj nie jest sztucznie wytwarzanem i że o zachwianie naszego stanowiska narodowego nie potrzebujemy się obawiać, naturalnie przy pracy około rozwoju narodowego, zwłaszcza, że narodowość polska w Galicyi wschod. nie mieszka zbitą ławą, lecz rozrzuconą jest po całym obszarze i tak w następujących powiatach stanowi większość: brzozowski 90 prc., jarosławski 64 prc, Lwów miasto 82 prc., skałacki 50 prc.

W poważnym stosunku znajdujemy się w następujących powiatach: w sanockim 48 prc., przemyskim 42 prc., cieszanowskim 46 prc., trembowelskim 45 prc., lwowskim bez miasta 44 prc., nadto w 12 pow. ponad 30 prc.

W końcu prelegent doszedł do konkluzyi że nie powinniśmy w Galicyi wschodniej pozycyi naszej lekkomyślnie utracać.

Zajmujący wykład dr. Głąbińskiego nagrodzili zebrani zasłużonemi, rzęsistemi oklaskami.

## Czas odnowić przedpłatę na miesiąc Grudzień.

# Kronika.

*Lwów, dnia 27 Listopada.*

**Na sieroty wrześnieńskie.**

Składki na „dzieci wrześnieńskie“ płyną obficie. W Poznaniu zawiązał się, jak już wczoraj donieśliśmy, komitet miejscowy, złożony z p. Józefa Kościelskiego z Miłosławia, hr. St. Ponińskiego z Wrześni i księży Łabędzkiego i Laskowskiego, który zwoła szersze zebranie celem wyboru komitetu dla opieki nad ofiarami procesu wrześnieńskiego. Temu też komitetowi odesłane zostaną wszystkie składki.

Wobec tego, że składki wyniosą prawdopodobnie pokaźniejszą sumę, podniesiono słuszną myśl, aby społeczeństwo polskie nie ograniczyło się do pomocy dla dzieci, których rodziców zasądzono z powodu zajść we Wrześni, ale oddało do rozporządzenia i oceny komitetu poznańskiego fundusz, z którego możnaby nieść pomoc także ofiarom innych prześladowań hakatyzmu z niedalekiej przeszłości i w najbliższej przyszłości. Dr. Jordan zwraca uwagę w *Czasie*, że i zasądzeni gimnazyaliści toruńscy także potrzebują pomocy. Wogóle niewiadomo, co nam jutro przyniesie, na kogo i jakie spadną kary. Ostatnie prześladowania są wynikiem systemu; dlatego nie skończą się na procesie gnieźnieńskim. Trzeba więc zebrać stały fundusz, tak, aby w razie potrzeby można było niezwłocznie przyjść z pomocą. Dlatego nadsyłający datki na dzieci wrześnieńskie raczą dodawać „lub na cele pokrewne“.

Konferencya delegatów Rady m. Lwowa uchwaliła postawić na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej wniosek udzielenia 2000 kor. na rzecz ofiar procesu w Wrześni. Miasta prowincyonalne pójdą niewątpliwie za przykładem stolicy i pewne kwoty na ten cel wyznaczą.

Wielki koncert urządzony przez lwowskie Koło literackie-artystyczne na dzieci skazanych potwornym wyrokiem gnieźnieńskim, odbędzie się w teatrze miejskim 4 grudnia. W program wchodzi 18 punktów, a udział wezmą wszystkie wybitniejsze siły muzyczne i artystyczne. Większa część lóż i pierwszorzędnych miejsc jest już zakupioną. Ceny wstępu są takie, jak na „Manru“.

W lwowskim konwikcie p. Bielskiej i Gawrońskiej zebranie pań, w którem wzięło udział przeszło 60 pań, uchwaliło zawiązać komitet doraźnej pomocy dla dzieci wrześnieńskich, utworzono komitet redakcyjny dla zredagowania artykułów informacyjnych dla wszystkich pism słowiańskich w Austro-Węgrzech i Ameryce. Wreszcie postanowiono zwołać ogólny wiec kobiet na 1 grudnia.

W końcu wysłano następujący telegram: Holańsky, gmach parlamentu, Wiedeń. Matki-Polki dziękują gorąco temu, który stanął w obronie dzieci polskich, jęczących pod pruskim biczem.

Głębokie współczucie dla nieszczęśliwych ofiar procesu wrzesnieńskiego znalazło echo nie tylko w sercach matek, ale i w sercach tych, które może najtkliwiej umieją kochać, bo same są największą otoczone miłością: w sercach dzieci. Dowiadujemy się, że w niedzielę d. 1 grudnia, po dorocznym obchodzie listopadowym w wyższej szkole wydziałowej żeńskiej p. Maryi Zagórskiej, puszka do której uczenice składają dobrowolne datki, będzie rozbita, a zacna przełożona, zachęcając tym razem do większej jeszcze niż zwykle ofiarności, przeznaczyła jedną trzecią część zawartości puszki na kolumnę Mickiewicza, a dwie trzecie dla biednych dzieci wrześnieńskich.

Z kraju poczynają przychodzić wiadomości o zawiązywaniu się w poszczególnych miastach i miasteczkach komitetów dla zbierania składek na ofiary gwałtu pruskiego i zwoływania wieców celem zamanifestowania solidarności narodowej. Pożądanem by było, aby akcya po miasteczkach szła w żywszem tempie.

Równocześnie donoszą, że wielu kupców i przemysłowców poczyna zrywać wszystkie stosunki z Prusakami.

Rada miejska w Pradze uchwaliła dla ofiar procesu wrzesińskiego 200 koron i sumę tę przesłała na ręce burmistrza m Krakowa.

**Odznaczenia.** Cesarz nadał dyrektorowi szkoły przemysłowej we Lwowie Zygmuntowi Gorgolewskiemu order żelaznej korony III klasy.

**Przeniesienia.** Sąd kraj. wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę sądowego Karola Franciszka Feherpatakyego ze Żmigrodu do Strzyżowa.

**O wspaniałym liście Sienkiewicza** w prasie warszawskiej, widocznie z polecenia cenzury, nie było dotąd wzmianki. Dopiero nadeszły dziś *Kuryer warszawski* zamieścił następującą notatkę: „*Czas* ogłosił list otwarty Henryka Sienkiewicza, w którym wielki pisarz potępia gorącemi słowy wyrok w sprawie wrześnieńskiej“.

Dodać należy, że z odezwy Henryka Sienkiewicza pisma poznańskie mogły wydrukować tylko pierwsze dwa zdania i końcowy ustęp — i to jeszcze z wypunktowanemi opuszczeniami.

W Warszawie zgłosiło się wiele osób, które chcą wziąć na wychowanie dzieci wrzesińskie, pozbawione opieki przez uwięzienie ich rodziców.

**Tow. prawnicze** lwowskie odbyło pod przewodnictwem prezesa dr. Tchórznickiego zwyczajne posiedzenie, na którem uchwalono po dłuższej dyskusyi rozebrać między siebie referaty o niektórych wątpliwych kwestyach z nowej procedury cywilnej. Powyższe referaty zostaną następnie kolejno wygłoszone na posiedzeniach Towarzystwa i poddane szczegółowej dyskusyi.

**Ogólny wiec** polskiej młodzieży akademickiej, na którego odbycie onegdaj, policya nie pozwoliła, został jako za zaproszeniami zapowiedziany na dziś, na godzinę siódmą wieczorem. Wiec odbędzie się w sali Tow. muzycznego w gmachu skarbkowskim. Wstęp na obrady tylko za zaproszeniami.

**Zajścia na uniwersytecie lwowskim.** Onegdaj wieczorem zebrało się kilkuset słuchaczów ruskich na poufne zgromadzenie, w sprawie śledztwa dyscyplinarnego, wytoczonego przez senat wskutek znanych zajść, przeciw kilku studentom ruskim, jako podżegaczom i głównym sprawcom zaburzeń. Po dyskusyi uchwalono przedłożyć senatowi następujący memoryał: „Wobec pogłosek, jakoby śledztwo dyscyplinarne z powodu zajść dnia 19 bm. zostało już ukończone i jakoby prócz przesłuchanych kolegów, żaden inny z słuchaczów ruskich nie miał być już przesłuchany, tudzież wobec pogłosek, jakoby przeciw kilku przesłuchanym miały być zastosowane jak najostrzejsze środki dyscyplinarne, podpisani zwracają się do senatu, jako swej władzy zwierzchniczej, z następującem oświadczeniem: Wszyscy podpisani brali udział w wiecu, odbytym dnia 19 bm. o godzinie 12 w południe na uniwersytecie i wobec tego domagają się, by i przeciwko nim wytoczono śledztwo dyscyplinarne. Podpisani nie mogą bowiem dopuścić i nie dopuszczą do tego, by jednostki, koledzy wcale nie bardziej od drugich zaangażowani, mieli odpowiadać za to, co spełnił ogół słuchaczów i za co tylko wszyscy słuchacze ruscy solidarnie mogą i chcą odpowiadać“. Memoryał ten, podpisany przez 413 akademików ruskich, złożyła onegdaj deputacya w senacie.

**Jubileusz Antoniego Małeckiego.** Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie delegatów rady miejskiej lwowskiej, na którem uchwalono obchodzić na jutrzejszem pełnem posiedzeniu rady jubileusz Antoniego Małeckiego, przez wręczenie mu odpowiedniego adresu. Jubilat jest jedynym członkiem rady, który zasiada w niej nieprzerwanie od r. 1871.

**Egzamin fizykacki** złożyli w namiestnictwie weterynarze miejscy, pp.: Adam Gąska z Jordanowa, Franciszek Kowalski z Kozowej, Józef Morawetz z Sobotki (Czechy), Stanisław Siengalewicz z Turki (z odzn.), Stanisław Ostoja Solecki z Buska i Stanisław Woszyński z Buczacza (z odzn.).

**Dyrekcya poczt** zezwoliła oficyałowi Ludwikowi Dowsilasowi w Oświęcimiu i asystentowi Janowi Stremplowi w Brodach na zamianę miejsc służbowych.

**Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie w czwartek 28 bm. o 6 wieczór.

**Telefon Lwów-Wiedeń.** Poseł Merunowicz, chcąc uczynić zadość słusznym narzekaniom publicystyki, jak też osób mających z Wiedniem stosunki, przedłożył parlamentowi wniosek w sprawie ulepszenia służby telefonicznej w Galicyi a w szczególności zbudowania nowego połączenia z Wiednia do Krakowa. Wniosek ten dosłownie opiewa:

„Wzywa się rząd, aby z możliwym pośpiechem w odpowiedniej drodze dorowadził do skutku budowę samoistnego połączenia telefonicznego z Wiednia do Krakowa oraz załączenie do międzymiastowej komunikacyi telefonicznej znaczniejszych miast i przemysłowych miejscowości w Galicyi, mianowicie Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Przemyśla, Przeworska, Drohobycza z Borysławiem, Schodnicą i Sambora, dalej Gorlic, Jasła, Stanisławowa, Kołomyi, Tarnopola, Złoczowa i Brodów.“

**Burmistrzem m. Wadowic** wybrano dr. Tadeusza Starzewskiego.

**Urząd pocztowy w Myszkowicach,** czasowo zwinięty, otwarty zostanie ponownie 1 grudnia.

**Z Buska** piszą nam: Odbył się u nas dnia 24 bm. wieczorek muzyczno-wokalno-deklamatorski, który był dowodem, że nie ilość mieszkańców, ale ochota i zapał mogą dobre chęci garstki inicyatorów doprowadzić do pożądanych rezultatów. Może być, że do pomyślnego wyniku tego wieczorku przyczyniło się to, iż był on pierwszym po długiej przerwie, ale bądź co bądź publiczność jawiła się tak licznie, dobór programu był tak dobry, że wieczorek ten może być przykładem dla wielu miast zek prowincyonalnych, w których monotonność od niepamiętnych czasów nie została zamąconą. Uznanie należy się chórowi z Brodów, który przybył pod naczelnictwem pp. Kędzierskiego i Ozgi. Deklamacyę męską na tle chóru wygłosił p. Kędzierski własnego utworu dwa patryotyczne wiersze z przejęciem i uczuciem. Wielkiem uznaniem cieszył się p. Bar, akademik ze Lwowa, który odśpiewał wyjątki ze „Strasznego dworu“; do uznania tego przyczynił się niewątpliwie akompaniament pny Gilewicz i pani Kobylańskiej. Również podobała się gra na flecie p. Hilbrichta tak solo jak i w tercecie z p. Kohlem, skrzypkiem, i pną Drzymuchowską (fortepian). Uznania godną była deklamacya panny Gilewicz.

**Magnificus uniwersytetu ludowego.** Z Tarnowa piszą nam: Rektor tego uniwersytetu ludowego, z wyboru Diamentów, Dzyńskich, Haeckerów i tutti quanti, dobrzy w Krakowie na Zielone Święta br. (patrz *Naprzód* z 30 maja br.) inżynier Bron. Urbanowicz, urzędnik dyrekcyi kolejowej w Krakowie, zjechał do Tarnowa dnia 24 bm. i w sali nader uprzejmego i gościnnego Sokoła tarnowskiego wygłosił odczyt na temat o stanie pierwotnego człowieka. Z wykładu tego, jak łokcie z dziurawego rękawa, prześwieciały ateistyczne, pozytywistyczne, socyalistyczne poglądy na ustrój społeczeństwa. I dowiedział się słuchacz, że pierwotny stan człowieka był stanem dzikości, stanem komunistycznym i dobrym, bo dlatego, że nie było prywatnej własności, nie było i kradzieży! Słuchaczowi mogło się zdawać, że Rousseau — rozumie się w dość słabej formie — na nowo przemawia przez usta p. Urbanowicza.

Słusznie i dobrze postąpiła dyrekcya tutejszego gimnazyum, że zabroniła młodzieży bywać na wykładach uniwersytetu ludowego.

A teraz małe zapytanie: Jeżeli konduktorom kolejowym nie wolno jawnie się bawić w agitatorów, jeżeli się ich za to karze, przenosi, to czy to samo wolno czynić urzędnikom państwowym, urzędnikom kolejowym itd. pod maską jakiegoś uniwersytetu?

**Z Tarnopola.** Wybory do tarnopolskiej Rady powiatowej z kuryi miejskiej dokonane zostały we wtorek. Wybrani zostali: Ludwik Puntschert, dr. S. Mandel, Emil Michałowski, I. Ingwer, dr. Landesberg, Schütz i dr. Horowitz. Z kuryi najwyżej opodatkowanych zaś wybrany został Rudolf Gall, właściciel młyna parowego.

**Samobójstwo** W Strzyżowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru adjunkt urzędu podatkowego Michał Lubczyński. Samobójca liczył lat 43.

**Socyaliści niemieccy.** Z Berlina donoszą: Powszechną uwagę zwrócił podczas otwarcia *Reichstagu* fakt, że socyaliści, którzy zazwyczaj opuszczają salę obrad w czasie hołdu, składanego panującym — stojąc wysłuchali mowy ku uczczeniu pamięci cesarzowej wdowy Fryderykowej.

**Dzicz pruska.** Hamburski urząd morski zajmywał się w tych dniach wypadkiem, ilustrującym jaskrawo zdziczenie pruskie. Dnia 21 lipca na pokładzie okrętu „Wartburg“, należącego do bremeńskiego towarzystwa żeglugi „Hansa“, zmarł podczas jazdy przez Czerwone Morze 17-letni chłopak okrętowy. Na trupie spostrzeżono, że był on w brutalny sposób katowany. Wskutek tych spostrzeżeń rozpoczęto dochodzenia, których rezultatem jest co następuje: Rano o godzinie 6 wspomnianego dnia oświadczył Burmeister, młodszy kelner kucharzowi, że jest chory. Kucharz doniósł o tem starszemu kelnerowi, a ten kapitanowi okrętu, nazwiskiem Zittlosen. Kapitan nie widząc chorego Burmeistra odpowiedział: „Każ pan temu psu dać kilka plag, a zaraz wyzdrowieje!“ Rozkazu tego nie wykonano, natomiast wyniesiono chorego na pokład, gdzie ułożono go w zagłębieniu. Następnie kazał go sobie kapitan przystawić na pomost celem zbadania. Gdy chory na rozkaz kapitana nie pokazał mu natychmiast języka, groził mu, że wydobędzie mu język nożem. Potem polecił kapitan, aby chorego, który leżąc na materacu na tyle pokładu, powalał się, obmyć. Burmester, który wedle zeznania załogi, był bardzo osłabiony i nie mógł ani chodzić, ani stać, został rozebrany i myty. Gdy jeden z majtków do mycia użyć chciał gąbki, rozkazał mu trzeci oficer użyć szczotki. Majtkowie widząc bolesny wyraz twarzy towarzysza, wzbraniali się wykonać ten rozkaz, co widząc trzeci oficer chwycił sam twardą szczotkę, używaną do mycia pokładu i zaczął nią trzeć gołe ciało chorego, który już nawet nie miał siły krzyczeć.

Po tej operacyi położono Burmeistra pod płótno, gdzie mimo tortur przebytych około południa przyszedł o tyle do siebie, że wstał i usiłował zabrać się do pracy. Nakrywał właśnie do stołu, gdy zjawił się trzeci maszynista, nazwiskiem Batjer, który nie miał jeszcze tego dnia sposobności wywrzeć na kimś swego złego humoru. Człowiek ten w śledztie zeznaje z całym spokojem, że Burmeistrowi wymierzył policzek, bo uważał, że udaje chorego. Świadkowie jednak zeznają, że nie był to tylko policzek, lecz uderzenie pięścią w twarz, a gdy chłopak upadł, dodał mu jeszcze Batjer dla odmiany kilka kopnięć. Brutalność ta nie przeszła, rozumie się, bez skutków. Chłopak schronił się przed razami maszynisty na pokład, gdzie upadł i po kilku godzinach zakończył życie. Cała twarz trupa pokrytą była sińcami, usta i wargi były nabrzmiałe, a między zębami widniała krew. Kapitan, oficerowie i maszynista przedstawiali się przed senatem jak niewinne owieczki, urząd jednak morski był innego zdania i oddał całą sprawę prokuratorowi.

**Po pojedynku insterburskim.** Porucznik Hildebrandt, który w pojedynku, stoczonym pod przymusem oficerskiej rady honorowej, zabił porucznika Blaskovitsa, skwitował ze służby wojskowej, komendant zaś odnośnego korpusu armii hr. Jink, wniósł podanie o dymisyę.

**Potęga muzyki.** Ludzkość, starzejąc się, powraca do obyczajów swego dzieciństwa, tak możby sądzić z systemu, przyjętego w więzieniu Western, w Pensylwanii. Każdy nowy pensyonarz otrzymuje przedewszystkiem instrument muzyczny wedle własnego wyboru. Są tam łotrzy sentymentalni, wygrywający na oboju, dusze smętne, skarżące się na wiolonczeli i dusze wzniosłe pragnące się wynurzać za pomocą organów. Więźniowie muszą codzień poświęcać kilka godzin muzyce, która jak wiadomo, łagodzi obyczaje. Zarząd spodziewa się jak najlepszych rezultatów z tego systemu karnego.

**Zima we Włoszech.** Niespodzianie i wcześnie bardzo oziębiła się w tym roku temperatura w Rzymie. Całe pasmo gór aż do równiny Sabińskiej pokryte śniegiem. Nawet w Neapolu nastały już dotkliwe zimna, w górnych Włoszech zaś zalega gęsta mgła utrudniająca niesłychanie żeglugę na jeziorze Como i Lago Maggiore.

## Na ofiary Hakaty.

Złożyli w dalszym ciągu w administracyi naszego pisma:

Józef Miliński z Helenkowa 10 k. na biedne dzieci, osierocone czasowo przez Prusaków, Towarzystwo kasynowe z Żydaczowa 10 k. na rzecz nieszczęśliwej dziatwy ofiar procesu gnieźnieńskiego, ks. Pawłowski z Urzejowic 10 k. dla katowanych dzieci we Wrześni, Tadeusz Cieński z Pieniak 25 k. Józef Cieński z Załoziec 25 k. na sieroty w Wrześni wyrokiem nieludzkim, niesprawiedliwym pozbawione opieki i chleba: u pp. H. Dłuskich w Łanowcach z okazyi imienin pani domu, zebrane towarzystwo przyjaciół i znajomych przy wniesionym toaście na cześć solenizantki złożono na chleb powszedni 43 k. Władzio Bobrownicki uczeń 3-ciej klasy przygotowawczej w Drohomyślu 1 k. 30 groszy dla dzieci we Wrześni których rodziców Prusacy uwięzili, Teofil Słonecki z Zadarowa 6 k.

### Ze stowarzyszeń.

**Celem uczczenia** 71. rocznicy powstania listopadowego z r. 1830/31 odprawioną zostanie w dniu 29 listopada br. msza żałobna dla młodzieży Polskiej o godzinie 7 rano w kościele OO. Dominikanów; o godz. 10 rano w kościele archikatedralnym odprawi ks prałat Leukiewicz uroczyste nabożeństwo za spokój duszy zmarłych uczestników powstania listopadowego, na którem chór lwowskiego Towarzystwa muzycznego odśpiewa mszę żałobną.

O godz. 7 odbędzie się w sali gimnastycznej Sokoła uroczysty wieczór. Bilety wstępu nabywać można: w księgarni Gubrynowicza i Schmidta, w cukierni Bieniedzkiego, zaś w dzień wieczorku przy kasie w sali Sokoła od godziny 5 po południu.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We czwartek dnia 28 bm. w szkole realnej (Kamienna 2) o godz 5 prof. uniw. dr. E. Porębowicz „Początki dramatu nowożytnego (komedya obyczajowa)“ — W zakładzie anatomii (Piekarska 52) o godz. 7·30 prof. uniw. dr. H. Kadyi „O narządzie słuchu“.

**W Czytelni dla kobiet** lwowskiej odbędzie się w sobotę 30 bm. uroczysty obchód powstania listopadowego.

**Z Sokoła.** W niedzietę 1 grudnia w 17 rocznicę wprowadzenia się do gmachu, odbędzie się uroczysty wieczór woualno-gimnastyczny. Po wieczorku odbędzie się w górnej sali wieczoroica.

**Komisya lekcyjna** słuchaczów wydziału filozoficznego uniwersytetu we Lwowie, pozostająca pod naczelnem kierownictwem prof. dr. Twardowskiego, poleca kwalifikowanych korepetytorów i nauczycieli domowych.

Zgłoszenia ustne przyjmują członkowie komisyi codziennie (nie wyłączając i niedziel i świąt) na uniwersytecie, I p. sala VIII między godziną 12 a 1. Adres: Komisya lekcyjna słuchaczów wydziału filozoficznego, Lwów, uniwersytet.

**Colosseum Thorna** Senzacya! Const. Marlos, urwisz w powietrzu i podróż na orle. Frères Carangeot, parodyści tańcu tourbillon. Les trois Jarry, ekscentrycy muzykalni. Rose d'Arkansas, tancerka secesyonistyczna. Halley and Curt, niezrównani akrobaci. Aleksander Frebitsch, humorysta. Mahomeda ameryk. iluzya. Valerien Saint Cyr, imitator dam. Lilipuci.

Codziennie o godz. 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

# MAŁY FEJLETON.

## Z mody.

Krój *Empire* jest i będzie wyłącznie używanym do pokoju, jako suknie domowe, rautowe obiadowe, balowe, na ulicę stosować go niepodobna. Na tak modne five o'clocki można również włożyć suknię krojem Empire pod szerokie i długie okrycie, które się zostawia w przedpokoju. Najpiękniejszem jednak polem do zastosowania tego kroju jest raut i bal Nic ładniejszego, jak naprzykład biała atłasowa suknia Empire, powleczona jakby mgłą, przejrzystą gazą, malowaną w piękne kwiaty; jest to ostatnie słowo wykwintnej elegancyi Fason ten również się nadaje do wszelkiego rodzaju szlafroków, wykonać go można z pluszu, aksamitu, atłasu, a nawet z materyałów lżejszych, z gazy, crepe de chine i t. p. Dodać należy, że do wieczornej tualety Empire koniecznem jest uczesanie w tym samym stylu; wszelkie inne upięcie włosów zatraca harmonię całości. Gorset do takiej tualety, ów obecnie ulubiony mystérieux, musi również ustąpić miejsca tak zwanej la brassiére empire, podtrzymującej tylko gors; każdy inny kształt gorsetu byłby stylową anomalią, a więc poprostu tualetową śmiesznością, której przedewszystkiem unikać należy. W ogóle każdy strój, czysto stylowy, wymaga niezmiernej staranności i znajomości rzeczy w szczegółach, dlatego więc nie dla wszystkich jest przystępny i sądzę, że ów rodzaj Empire, o którym tak wiele mówią, będzie tylko wyjątkiem w ogólnej modzie, która, zawsze jest i pozostanie fantazyjną, a więc tem samem nie stylową.

Ulubionem, strojnem przybraniem sukien będą kwiaty, a moda ta zrodziła w Paryżu nową, a przybierającą duże rozmiary gałęź krajowego przemysłu. Oto wyrabiają całe girlandy, całe ogrody kwiatów z aksamitu malowanego karbowanego niezmiernie sztucznie, a wyroby te tak naśladują naturę, że tylko wprawne oko może dojrzeć w kwiatach tych sztukę. Złudzenie jest tem większe, że każdy rodzaj kwiatu jest odpowiednio do swego zapachu perfumowany. Tylko Francuzi mają tak szczęśliwe, tak niezmiernie oryginalne, no i korzystne dla swych kieszeni pomysły. Na owych wonnych, aksamitno-kwiatowych girlandach Paryż zarobi tej zimy miliony.

Pojawiły się nowe śliczne materyały na rautowe i balowe tualety. Gaza goutte de rosée, krepa Floréal, oba te wyroby odznaczają się niezmierną miękkością, giętkością, łatwością w układaniu fałd i draperyi, tak, że tualety wykonywane z tych cudnych tkanin wyglądają jak ulepione i są niezrównanej piękności.

Zamiłowanie do futer wszelkich rodzajów i gatunków doszło do takich rozmiarów, że dziś prawie każda balowa tualeta przybierana bywa futrem; choć to niby wielka anomalia, a jednak suknie takie ślicznie wyglądają. Żółty np. atłas, ozdobiony falbanami z jaśniejszej lub ciemniejszej gazy, a każda z tych falban obłożona wązkim, sobolowym paskiem; przy wycięciu stanika takie same sobolowe obłożenie; wszystko to razem jest przepysznym strojem. Nawet rękawiczki długie, sięgające prawie do ramienia, obszywają futerkiem. Ostatniem jednak słowem oryginalności w zastosowaniu ozdoby futrzanej są przepyszne wachlarze.. futrzane. Chłodzić się futrem to istotnie pomysł z początku XX wieku!

O sukniach noszonych na ulicę nie wiele, jak obecnie, da się powiedzieć. Ponury, dżdżysty listopad wykluczył uliczną elegancyę dla tych, które nie mają powozów. Bierze się jakąś dobrze już noszoną spodniczkę, ciepły żakiet lub futerko, przysłania się twarz woalką i biegnie się za sprawunkami lub za interesem. Trudno istotnie w obecnej porze składać wizyty piechotą lub nawet lwowską dorożką pełną błota i niezasłaniającą od deszczu.

Stroje wizytowe są niezmiernie fantazyjne i rozliczne. Spodnice obcisłe od góry, bywają przy sukniach wizytowych faliste od dołu i mocno powłóczyste, przybierane materyą, haftami, sznurami, aksamitkami. Żuawki wszelkich fasonów: długie, krótsze, zaokrąglone, wydłużone, sznurowane, nietylko że nie wychodzą z użycia, ale są coraz modniejsze.

# Sztuki piękne.

* **Z teatru.** Na wczorajsze przedstawienie, urządzone na dochód wystawienia pomnika Bałuckiemu w foyer teatru krakowskiego, zebrała się publiczność nielicznie; zaledwie połowa audytoryum była zapełnioną. Nie uznał więc Bałucki wdzięczności od Lwowian, którzy niegdyś tak byli rozmiłowani w jego sztukach.. Natomiast artyści z wielkim pietyzmem odegrali „Grube ryby“ i grą swoją uwydatniali wszystkie zalety tej sztuki. Całe też przedstawienie było nadzwyczaj staranne.

* **„Chopin“.** Wystawiona w Medyolanie w niedzielę opera „Chopin“ miała wprawdzie powodzenie, jednakże niezbyt wielkie z powodu braków w wykonaniu.

## Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— We wtorek między godz. 1 a 4 w nocy obrabowano w Warszawie kasę żelazną Towarzystwa tramwajowego. Złoczyńcy zabrali 7.000 w gotówce, cały dochód z ruchu służbowego poprzedniego dnia. Wdrożono energiczne śledztwo. Sprawców kradzieży nie odszukano.

— Ks. Laskowski z Gniezna wytoczył procesa wszystkim pismom niemieckim, które go z okazyi procesu wrześnieńskiego obrzucały obraźliwemi insynuacyami i obelgami.

— Sprawą zajść między młodzieżą z I i II r. medycyny zajmował się senat akademicki;

pierwszych prac jego należą: *Życie Adama Mickiewicza*, *O dawnej akademii* (po łacinie), *Porównanie pierwotnych związków społecznych u Germanów i Słowian*, komedya *Grochowy wieniec*, tragedya *List żelazny* i w. i. Główny jednak okres twórczości rozpoczyna się we Lwowie, gdzie wychodzi pomnikowe dzieło *Gramatyka języka polskiego* a później *Gramatyka historyczno-porównawcza*, pojawia się najstarszy zabytek języka polskiego z XV wieku *Biblia królowej Zofii*, a prócz bardzo wielu monografij historyczno-literackich i historycznych, dwie nadzwyczaj cenne prace *Lechici* i *Studya heraldyczne* odnoszące się do początków Polski.

Na szerszej arenie życia publicznego brał udział jako poseł na sejm krajowy w latach 1876—1889 i jako członek rady miejskiej w której zasiada od r. 1871. Tu i tam poświęcał się głównie sprawom szkolnym, zabierając głos także w sprawach dotyczących sztuki i naszych dziejowych pamiątek. Ostro i niezłomnie stał przy prawach języka polskiego, domagając się tak w sejmie jak radzie miejskiej ścisłego ich warowania. Ilekroć przemawiał musiał zawsze zaznaczyć silnie charakter narowy, a pamiętnym pozostanie jego wniosek uczyniony w r. 1886 w radzie miejskiej o wybicie medalu na cześć ks. Jadwigi Leonowej Sapieżyny w odpowiedzi na słynną, brutalną mowę Bismarka. Wzmiankę naszą o tym pełnym zasług uczonym — obywatelu zakończymy słowami Henryka Galle.

„Wpływ Małeckiego nie ogranicza się na uniwersytetem lwowskim, promienieje on poza jego mury daleko i dochodzi wszędzie tam, gdzie z jego gramatyki uczą się mowy ojczystej, gdzie z jego książką w ręku zagłębiają się w wielkich kreacyach Słowackiego“.

Niechajże wpływ ten trwa i promienieje *ad multos annos*.

*Ost.—Bar.*

Ostatnie nowości materyałów wełnianych nadeszły do Magazynu Schayerów.

senat uznał, że nie ma powodu do oficyalnego wkraczania z jego strony i że zatarg powinien być załatwiony przy interwencyi słuchaczów z III i IV roku. Rozpoczęły się wykłady profesorów Kostaneckiego, Cybulskiego i Stopczyńskiego. Przybyła na nie pewna liczba słuchaczy.

## Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— *Dziennik poznański* zebrał do dziś na sieroty wrześnieńskie 3.667 marek i 1.000 koron.

— Zasądzona na 2 i pół roku więzienia Helena Piasecka została wczoraj na wniosek mecenasa Wolińskiego wypuszczona z więzienia na wolną stopę za kaucyą 1.000 marek.

— Aresztowanego z miejsca i skutego w kajdany 22-letniego Balcerkiewicza wypuszczono na wolną stopę za kaucyą 3.000 marek, na wniosek mecenasa Türka.

— Adwokat Woliński postawił wniosek o wypuszczenie za kaucyą Dzieciuchowicza i Chojnackiego.

# Listy parlamentarne.

**Wiedeń** 26 listopada.

(Plotki *N. fr. Presse*. — Pruskie rządy przed trybunałem parlamentu austryackiego. — Heca antykatolicka.)

(*t*) Znana najserdeczniejsza przyjaciółka nasza *Neue freie Presse*, która umie zawsze sprytnie i czujnie wyzyskać wszystko, co tylko mogłoby, jej zdaniem, zaszkodzić stanowisku i zamiarom Koła polskiego, podała wczoraj wiadomość o złożeniu przez posła Jaworskiego godności prezesa Koła, a to niby wskutek wymierzonych przeciwko niemu nieprzyjaznych machinacyj posła Kozłowskiego. Dr. Kozłowski wystosował natychmiast do *Neue fr. Presse* sprostowanie, w którem oświadcza, że nigdy nie żywił nieprzyjaznych zamiarów względem prezesa Koła, lecz owszem, zawsze jego pożyteczną i pełną zasług działalność jak najgorliwiej popierał. Uchwały Koła, obowiązujące do tajemnicy, mają niestety to nieszczęście, że zwykle pozostaje w tajemnicy tylko to, co wcale tej ochrony nie potrzebuje, a dostają się do publicznej wiadomości zwykle za pośrednictwem wrogich nam pism złośliwie przekręcone szczegóły, które nadają się do wyzyskania właśnie na szkodę polityki Koła.

Tak było i teraz. Nie chcę opisywać zajścia, które mogło dać powód do historyi roztrąbionej przez *Neu freie Presse*, być może, że gwoli wyświecenia prawdy uczyni to ktoś inny. Ja ograniczam się tylko do stwierdzenia faktu, że poseł Jaworski nie złożył godności prezesa Koła ani na chwilę — więc też nie potrzebywał nikt namawiać go, ani prosić, ażeby tę godność zatrzymał.

List Henryka Sienkiewicza w sprawie wyroku spodlonego zawiścią rasową sądu pruskiego w Gnieźnie potężne wywarł wrażenie nietylko u nas, u pobratymców naszych, ale nawet i u Niemców, szlachetniej czujących. Dowodem tego sympatyczne głosy znacznej części prasy niemieckiej jak np. *Vaterlandu*, *Wiener Allg. Ztg.* i in., i całej prasy narodów słowiańskich. Wypadek ten odezwał się żywem echem i w parlamencie.

Mianowicie, na poniedziałkowem posiedzeniu izby poselskiej zażądał głosu „do sprostowania faktu“ poseł czeski Holansky, i przytoczywszy ustęp z mowy prusofila Eisenkolba, sławiący pod niebiosa rządy pruskie, i błogosławieństwa „najdoskonalszej cywilizacyi“ pod rządami „wspaniałej dynastyi Hohenzollernów“ — wskazał na wyrok sądowy w procesie wrzesińskim, jako typowy objaw błogości pruskiej cywilizacyi — a zakończył przytoczeniem słów Henryka Sienkiewicza „Od czasów Fryderyka II i jeszcze dawniejszych, polityka pruska była nieprzerwanym ciągiem zbrodni, przemocy, podstępów, pokory względem silnych, tyraństwa względem słabszych, kłamstwa, niedotrzymania umów, łamania słów i obłudy.“

Hucznymi oklaskami naturalnie od Polaków, ale i od posłów innych narodowości, nawet od wielu Niemców wynagrodzono poczciwego Czecha. Dr. Eisenkolb nie miał co lepszego do odpowiedzenia, jak tyle, że w Poznańskiem nie Niemcy Polaków uciskają, ale przeciwnie P o l a c y p r z e ś l a d u j ą N i e m c ó w!...

Okrzyki powszechnego oburzenia: „To bezczelność! to bezwstydnie!“ zagłuszyły dalsze wywody eks-katolickiego i eks-austryackiego renegata.

Do wczoraj wieczora złożono w sekretaryacie Koła polskiego w austryackiej Izbie poselskiej na rzecz ofiar procesu wrzesińskiego: Koło polskie 1050 koron, klub młodoczeski 100 koron, klub słowiańskiego centrum 100 koron, osobno jeszcze posłowie kroaccy i słowieńscy w tym klubie 70 koron, a wreszcie klub ruski p. Romańczuka 60 koron.

Wczoraj zakończyła się dwutygodniowa rozprawa nad całą seryą wniosków naglących, wymierzonych przeciwko dopuszczaniu do Austryi wygnanych z Francyi zakonów, żądających rozmaitych ograniczeń swobody korporacyj katolickich w Austryi w ogólności i zdążających do grabieży ich mienia — a właściwie do wywołania w parlamencie nowych kłótni na tle religijnem i — jeżeliby się udało, wywołania w Austryi takiej samej walki kulturnej przeciwko katolicyzmowi, jaką prowadził w Niemczech swojego czasu Bismark i jaka teraz toczy się we Francyi. Rozprawa ta wydobyła na jaw wszystkie przeciwieństwa religijne i narodowo-religijne, nurtujące w Austryi. Z niesłychaną brutalnością rzucili się na kościół katolicki i jego urządzenia prusofilscy zwolennicy hasła „Los von Rom“, Czesi-husyci, którzy także swoje „Los von Rom!“ przy tej okazyi zgłosili, socyaliści i liberały bezwyznaniowi wszelakich odcieni i narodowości. Lecz katolicy przyjęli wyzwanie i godnie odpowiedzieli napastnikom.

I tak np. wygłoszone w tej dyskusyi świetne mowy posłów dra Fuchsa i barona Morseya zostaną na zawsze wzorem wymowy parlamentarnej — wytwornej co do formy, a imponującej nieprzepartą logiką, dowodami czerpanemi na rozległej wiedzy, i tą siłą przekonywującą, jaką ma szczere, głębokie przekonanie. Cała rozprawa nie była potrzebną; wywołali ją zwolennicy cichej obstrukcyi — dla hecy, ażeby w pracy parlamentarnej przeszkadzać. Nie doprowadziła też do żadnych uchwał konkretnych, ale nie pozostała bez pożytku, gdyż obrońcy zasad katolickich w życiu publicznem wyszli z tej walki z podniesionem czołem, jako zwycięscy.

Taka rozprawa bądź co bądź przeczyszcza atmosferę parlamentarną. Wrogowie religii nie będą się już ważyli tak łatwo spory podobne wywoływać.

Porządek dzienny piątkowego posiedzenia izby deputowanych obejmuje wnioski nagłe posłów Peszki i Steinera o zniesieniu handlu terminowego; oba te wnioski będą roztrząsane w związku ze sobą. Następnie jest na porządku dziennym wniosek posła Schalka o manifestacyę na korzyść Boerów.

W rozprawach nad tym wnioskiem imieniem Czechów zabierze głos Brzorad i podniesie wyroki wydane przez sądy we Wrześni i Gnieźnie.

Dalej znajdują się wnioski: dr. Szustersica o założenie uniwersytetu słoweńskiego; posła Tollingera o zawodowych stowarzyszeniach chłopskich i wreszcie wniosek p. Romańczuka o założenie uniwersytetu ruskiego.

# Ostatnie wiadomości.

*Słowo polskie* usiłuje przedstawić artykuł *Czasu* w sprawie sojuszu Austro-Węgier z Niemcami, jako „korzystanie z fali uczuć i rozwieszanie swoich żagli i szmat, aby łódkę pchnąć naprzód..“ na drodze pojednania Polaków z Rosyą.

O ile wczytaliśmy się w artykuł *Czasu*, nie odnieśliśmy wcale wrażenia, aby tendencyą jego było zaoranie Berlina choćby pługiem rosyjskim — ale raczej zwrócenie uwagi, że gdy dotychczas w sprawie sojuszu Austro-Węgier z Niemcami nie kierowaliśmy się głosem serca ale względem, aby nie komplikować ciężkiej wewnętrznej sytuacyi Austryi utrudnianiem zagranicznej polityki — to kwestya, czy w obec tego, co się dzieje obecnie pod zaborem pruskim, b ę d z i e i n a d a l t o d l a n a s z e j d e l e g a c y i m o ż l i w e m?

*Czas* postawił to pytanie bez dania na nie odpowiedzi. Pytanie niewątpliwie w tej chwili zupełnie uzasadnione i bardzo na czasie. Rozwiązanie zaś tej kwestyi przyniosą nie rozprawy publicystów polskich, ale wypadki, jakie w Wielkopolsce się rozegrają. Od rządu niemieckiego, od jego zachowania się zależeć będzie: co nam dalej czynić wypada.

---

*Berliner Neueste Nachrichten* w artykule zatytułowanym *Polnische Verfolgte und ihre Eideshelfer in Oesterreich* (Prześladowani Polacy i ich zaprzysiężeni pomocnicy w Austryi), występują ostro przeciw sobotniej demonstracyi krakowskiej, przeciw rozpoczętym w Galicyi składkom na ofiary pruskich gwałtów, przeciw Kołu polskiemu a specyalnie p. D. Abrahamowiczowi za zainicyowanie składek na dzieci wrześnieńskie, a wreszcie piszą tak: „Nawet w austr. radzie państwa uznał za stosowne P o l a k (otóż to!) Holansky wśród entuzyastycznych objawów uznania swoich kompatryotów zaatakować ostro rząd pruski, a specyalnie władze szkolne i nauczycielstwo za rzekome (!) barbarzyńskie postępowanie we Wrześni. Telegram nasz nie donosi, czy dr. Koerber w należyty sposób odparował ataki tego Polaka (!) na rząd sprzymierzonego państwa. Oczekujemy jeszcze dodatkowych wiadomości o tem, ale dziś już zaznaczamy, że dotychczas nigdy w naszym sejmie ani w naszym Reichstagu nie mięszano się do wewnętrznych spraw państwa austryackiego“.

# Telegramy i telefonematy.

## Izba panów.

**Wiedeń** 27 listopada.

Izba panów zebrała się dziś na posiedzenie o godzinie $3^1/_4$ popołudniu.

Na wstępie odczytano liczne petycye przeciw zatwierdzeniu uchwalonej przez Izbę posłów zmianie § 59 i 60 ustawy przemysłowej, między innemi takąż petycyę ze Lwowa, zaopatrzoną mnóstwem podpisów, a pochodzącą od handlarzy i właścicieli składów maszyn i narzędzi rolniczych.

Z porządku dziennego przystąpiono do dyskusyi nad ustawą o fundowanych obligacyach bankowych. Pierwszy popierając projekt rządowy przemawiał minister sprawiedliwości. Po nim zabierał głos prof. Grünhut i oświadczył się przeciw ustawie projektowanej.

Posiedzenie trwa dalej.

## Sprawy austryackie.

**Wiedeń** 27 listopada.

Rada przemysłowa kontynuowała obrady nad projektem ustawy o ochronie wzorów i zmieniła przedłożenie rządowe pod względem postanowień o wpisywaniu do rejestrów handlowych i rejestrów spółek. W ciągu dyskusyi oświadczył zastępca rządu, że już z początkiem przyszłego roku zacznie wychodzić dziennik centralny dla rejestru wszystkich firm w całem państwie.

P. Dattner prosił ministra handlu, ażeby czynił starania we wspólnem ministeryum wojny, ażeby, skoro już nie można zmienić obecnych przepisów o rewersach demolacyjnych, nie obciążano przynajmniej tych przedmiotów, które dotychczas nie podlegały tym przepisom, żądaniem takich rewersów.

Potem omawiano sprawę portu w Tryeście.

## Sytuacya parlamentarna.

**Wiedeń** 28 listopada.

Półoficyalna *Wiener Allgemeine Ztg* w artykule o sytuacyi parlamentarnej, nazywa ją znowu niekorzystną z powodu, że Czesi nie wierzą w chęć Niemców do zgody. Burzliwe sceny na ostatniem posiedzeniu izby zaostrzyły także sytuacyę. W każdym razie katastrofy można się nie spodziewać już w najbliższych czasach, choć budżet będzie prawdopodobnie załatwiony w komisyi przed świętami Bożego Narodzenia.

Rząd prowadzi rokowania ze Słoweńcami i Rusinami, aby cofnęli swe nagłe wnioski, względnie, aby się zgodzili na przekazanie tych wniosków komisyi szkolnej bez pierwszego czytania. Rusini i Słoweńcy oświadczyli, że się zgadzają na to, jeżeli ich wnioski nagłe ex praesidio zostaną przekazane komisyi szkolnej. Zależy też od stronnictw izby, czy się na to zgodzą.

Klub młodoczeski zawezwał na piątkowe posiedzenie izby wszystkich swoich członków, bawiących poza Wiedniem.

**Wiedeń** 27 listopada.

P. Gorst oświadcza w *N. fr. Presse*, że doniesienia o jego zachowaniu się w komisyi parlamentarnej i klubu młodoczeskiego są niedokładne.

## Kluby i komisye.

**Wiedeń** 27 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej, w dalszym ciągu dyskusyi nad etatem podatków bezpośrednich, poseł dr. Kozłowski przyłącza się do żalów posła Herolda, podniesionych z powodu działalności inspektorów podatkowych, i w ostrych słowach przemawia przeciw fiskalizmowi austryackiemu. Mowca wnosi rezolucyę, która wyraża potrzebę wydania osobnej ustawy o egzekutorach podatkowych i ich agendach. Domaga się, aby przed doręczeniem nakazu płatniczego przedkładano stronom rachunki, wykazujące wysokość i tytuł świadczeń podatkowych. Żąda dalej reorganizacyi urzędów podatkowych i zapytuje ministra skarbu, jakie uczyniono dotychczas doświadczenia z ściąganiem podatków za pomocą pocztowych kas oszczędności. Domaga się następnie odszkodowania gmin za ściąganie podatków w stosunku do załatwionej liczby aktów.

W dalszym ciągu swoich wywodów żąda poseł Kozłowski odpisania nieściągalnych zaległości podatkowych i podnosi, że Galicya w budżecie tegorocznym i przyszłorocznym nie otrzymała ani jednego nowego gimnazyum, w ogóle żadnego nowego zakładu naukowego, żadnego nowego sądu okręgowego ani obwodowego, natomiast dwa... nowe urzędy podatkowe. Mowca zaznacza dalej niepomyślne stosunki gminy krakowskiej, którą bez żadnego uzasadnienia wliczono do pierwszej klasy podatku domowo-czynszowego. Kończy zapewnieniem, że ma zaufanie do lojalności ministra skarbu i wierzy, że on sprawiedliwym żądaniom Galicyi uczyni zadość.

Przemawiali następnie pp. Vukovic, Steinwender i Derschatta, podnosząc zgodnie konieczność reformy podatkowej celem przysporzenia funduszów krajom.

Na tem zakończyła komisya budżetowa dyskusyę o podatkach bezpośrednich. W dyskusyi zbijał minister skarbu zarzut, że rząd zanadto przykręca śrubę podatkową i zaznaczył, że dochód z podatku osobisto-dochodowego dotychczas nie odpowiedział oczekiwaniom. Mowca jest zdania, że reforma podatków bezpośrednich ustawą z r. 1896 wcale jeszcze nie jest zakończona, jednakże naprzód podatek osobisto-dochodowy musi się wżyć w społeczeństwo, zanim można przystąpić do wprowadzenia podatku uzupełniającego.

W ciągu dyskusyi p. Byk omawiał wniosek Mengera o wyższe preliminowanie dochodów z podatków bezpośrednich, niż jak to uczynił rząd. Mowca przyznaje, że wniosek ten jest słuszny, o ile zasadza się na rzeczywistych wynikach ostatnich lat. Przy wszelkiej ostrożności, jaka konieczna jest przy budżetowaniu, nie może jednak być zadaniem parlamentu powiększać działania śruby podatkowej w celu pomnażania zapasów. Mowca omawia ucisk podatkowy, który dotkliwie daje się uczuć wszystkim krajom Austryi, a zwłaszcza tym, które pod względem ekonomicznym pozostały w tyle. Powodem jest to, że rząd chce koniecznie powiększyć dochody z podatków jeszcze ponad naturalny ich przyrost. Mowca przytacza przykłady, jak postępują organa skarbowe w niektórych miastach galicyjskich, między innymi opowiada, że w ostatnich czasach w Brodach podwyższono podatek domowo-czynszowy o 80 proc. Dalej omawia p. Byk niepomyślną sytuacyę finansową miast i powiększanie się ciągłe długów miejskich, oraz domaga się pomocy państwowej dla tych miast, a specyalnie dla Lwowa i Krakowa.

P. Górski sądzi, że nie czas teraz na dyskusyę nad tem, czyli połowa podatków bezpośrednich, czy też czwarta ich część ma być przekazana funduszom krajowym, tudzież czy należy podwyższyć podatek od piwa lub zaprowadzić monopol wódczany, z drugiej jednak strony niepodobna utrzymać nadal stanu obecnego, w którym krajowe dodatki wynoszą do 66 prc. podatków bezpośrednich, powiatowe do 35 prc., a gminne do 25 prc., a nawet więcej. Temu koniecznie trzeba zaradzić. Rząd powinien prowadzić badania a ewentualnie zwołać aakietę przy udziale rzeczoznawców i zastępców ciał autonomicznych. Jednakowoż sprawa ta jest w związku z jeszcze ważniejszą reformą, mianowicie z reformą całej administracyi i zniesieniem dualizmu w administracyi. Mowca zwrócił też uwagę ministra na wielki ucisk podatkowy w dziedzinie podatku domowo-czynszowego w Krakowie.

**Wiedeń** 27 listopada.

Komisya kolejowa obradowała wczoraj nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem budowy kolei bośniackich.

Po dłuższej dyskusyi komisya przekazała przedłożenie rządowe o budowie kolei bośniackich subkomitetowi. W ciągu dyskusyi zbijał minister twierdzenie, jakoby w sprawie tej specyalnie interesa Węgier były uwzględniane i skonstatował, że połączenie Serajewa ze wschodem i południem Bośni służy interesom całej monarchii. Linię Bugojno-Arzano, której przedłużenie w Dalmacyi już jest zabezpieczone, wciągnięto do odnośnego układu na życzenie rządu austryackiego, który sądzi, że w ten sposób jak najlepiej obronił interes Austryi i Dalmacyi.

## Sejm węgierski.

**Budapeszt** 27 listopada.

Sejm węgierski obradował wczoraj w dalszym ciągu nad adresem do tronu.

## Parlament niemiecki.

**Berlin** 27 listopada. Wczoraj otwarto parlament niemiecki. Dep. Bassermann wniósł interpelacyę w sprawie pojedynków oficerskich. Następnie z porządku dziennego załatwiono kilka spraw mniej ważnych. Konwent seniorów parlamentu uchwalił rozpocząć w poniedziałek 2 grudnia dyskusyę nad taryfą cłową.

**Berlin** 27 listopada. „Nordd. allg. Ztg. donoszą, że w radzie związkowej przyjęto wczoraj budżet marynarki na r. 1902. Wynosi on 109 milionów marek i jest o 3·4 miliony niższy od budżetu zeszłorocznego.

## Parlament francuski.

**Paryż** 27 listopada. Izba nie przyjęła poprawki dep. Coulant, ażeby z pożyczki chińskiej przyznano po 10.000 fr każdej rodzinie, której syn poległ w Chinach. Dep. Dumont żądał, ażeby z pożyczki przedewszystkiem wydzielono fundusze potrzebne na wypłacenie odszkodowań, wsparć i pensyj wdowich i sierocych. Wniosek ten przyjęto.

Dep. Lasies żądał, ażeby także zabezpieczono prawa oficerów i żołnierzy korpusu ekspedycyjnego. Sprzeciwia się to ustawie, że oficerowie, którzy mieli jakiś udział w łupach wojennych, musieli zapłacić za to.

Minister wojny oświadczył, że rząd pragnie tylko uświęcić zasadę, że branie udziału w łupach nie jest legalne, jeżeli jednakże oficerowie owi uiszczą choćby małą tylko kwotę, minister nie będzie żądał całkowitego odszkodowania.

Dep. Lesies obstaje przy swoim wniosku.

Dep. Pastree stawia rezolucyę protestującą przeciw owym zajściom w Chinach, które są hańbą dla Francyi. (Oklaski ze skrajnej lewicy, żywe protesty w centrum i na prawicy). Dep. Pastree przywołano do porządku. Wniosek Lasiesa odrzucono 278 głosami przeciw 253. Przedłożenie rządowe przyjęto.

## Kolumbia i Wenezuela.

**Nowy Jork** 27 listopada. Depesza z Colon donosi: Żołnierze okrętu wojennego „Jawa“ przywrócili na nowo ruch tranzytowy. Koło Empazador przyszło do zaciętej walki, w której obie strony ciężkie poniosły straty. Wojska rządowe wyruszają na Matachin.

**Waszyngton** 27 listopada. Konsul amerykański telegrafuje z Colon, że wojska amerykańskie przybyły do Motachin i wkroczyły bez oporu do miasta. Jak się zdaje rząd Kolumbijski ma przewagę nad powstańcami.

**Berlin** 27 listopada. „Biuro Wolffa“ donosi: Podług depeszy „Biura Reutera“ z Curacao, prezydent Castro kazał wypuścić na wolność aresztowanego Wenezuelczyka, który zamordował pewnego Niemca. Rząd niemiecki postanowił wnieść przeciw temu protest.

**Nowy Jork** 27 listopada. Z Colon (w Kolumbii) donoszą, że powstańcy z powodu braku amunicyi musieli cofnąć się z Emperador. Powstańcy oznaczyli straty swe w walce pod Emperador na 60 zabitych i rannych; utrzymują zaś, że wojska rządowe miały przeszło 150 zabitych i rannych.

Dalsze depesze z Colon donoszą, że koło Barbakio odbyła się gorąca walka. Komunikacya kolejowa w tej okolicy jest z tego powodu przerwaną.

## Rozruchy studentów w Atenach.

**Ateny** d. 27 listopada. Studenci opuścili uniwersytet. Wykłady zostaną jutro podjęte na nowo.

## Różne.

**Londyn** 27 listopada. „Daily Mail“ donosi z Hongkong, że okręt „Alerte“ który przed kilku dniami wypłynął z Filipinów, wioząc na pokładzie około 100 osób, zaginął się. Poszukiwania pozostały dotychczas bez rezultatu.

# Dział ekonomiczny.

— **Bankructwa węgierskie**. W Budapeszcie otwarto konkurs do majątku spółki akcyjnej „Fortuna“, trudniącej się eksploatacyą kopalni złota.

— **Krajowa rada kolejowa** rozpoczęła w środę rano obrady w sali obrad wydziału krajowego pod przewodnictwem marszałka hr. A. Potockiego. Po przyjęciu bez dyskusyi do wiadomości protokołu obrad poprzedniej sesyi, przystąpiono do omówienia sprawozdania, wypracowanego przez kraj. biuro kolejowe.

— **Podatek krajowy od piwa**. Czeski wydział krajowy zwrócił się do wydziału krajowego dolno-austryackiego z zapytaniem czy ma zamiar wnieść na najbliższej sesyi sejmu dolno-austryackiego projekt zaprowadzenia podatku krajowego od piwa. Wydział krajowy dolno-austryacki odpowiedział, że o zaprowadzeniu takiego podatku nie myśli, tembardziej, że finanse krajowe dolnej Austryi nie uzasadniają takiego żądania. W kołach czeskich przemysłowców browarniczych zamierzają na wypadek, gdyby zaprowadzono podatek od piwa w Czechach, żądać bonifikacyi eksportowej na piwo, wywożone do Austryi dolnej.

— **Bankructwa**. „Związek wierzycieli“ ogłasza następujące upadłości w Galicyi: Leona Rosenstocka, kupca w Husiatynie i Mendla Mahlera, właściciela handlu żelaza w Stanisławowie.

# Wiadomości giełdowe.

**Wiedeń** d. 27 listopada. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 634·50, węg. zakładu kredyt. 644·—, Anglobanku 261·—, Unionbanku 518·—, Banku dla krajów koronnych 395·50, Bankvereinu 424·—, Bodencreditu 362·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 633·—, kolei południowej 58.75, tramwaju A. 250·50, B. 245·50, kolei Elbethal 475·—, kolei północnej —·— kolei czerniowieckiej 528·—, alpiny 354·—, Rima Muranya 426·—, praskiego towarz. żel. 1333, fabryki broni 280·—, tureckie tytoniowe 278·—, oblig. węg. indemniz. 92·60, renta majowa 98·90, austr. renta koronowa 95·30, węg. renta koronowa 93·20, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·70, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, $4^1/_2$ procent. listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 89·50, $4^1/_2$-procent. listy banku hipotecznego 97·50, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·35, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·90, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·50, losy tureckie 99·—, marki 117·15, ruble 253·—

— **Paryż** 27 listopada. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·12. Mąka 27·50.

— **Berlin** 27 listop. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·35, (podług obliczenia procentowego), Spirytus 31·20, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Frankfurt** 27 listopada. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 200·50, Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—, Disconto 136·30, Laura —·—

# Z rynków towarowych.

**Lwów** dnia 27 listopada. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.60 do 7·80, pszenica na termina 7·30 do 7·50. Żyto gotowe 6·60 do 6·80, żyto gotowe na terminy 6·30 do 6·50, owies obroczny gotowy 6·50 do 6·70, owies na terminy 6·20 do 6·40, jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień brow. 6·50 do 7—, groch do gotowania 8·—, do 11·—, wyka 5·50, do 6·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·25 do 5·50, hreczka 6·— do 6·50 koniczyna czerwona galicyjska 40·— do 46·—, biała 45·— do 70·—, tymotka 22·— do 26·—, szwedzka 50·— do 60·—, kukurudza stara 6·— do 6·30, nowa 5·70 do 6·—, chmiel stary 60·— do 70·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 13·50 do 13·75, groch pastewny 6·75 do 7·50, lnianka 10·50 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·— do 17·25, na terminy 16·— do 16·25, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 27 listopada. Cukier (spokojnie) 19·85 do —·—. Nafta galicyjska 31·50 do —·— Spirytus 37·20 do —·—.

**Wiedeń** dnia 27 listopada.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 8·85 do 8·86, na maj-czerwiec —·— do —·—, żyto na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·64 do 7·65, na maj-czerwiec —·— do —·—, kukurudza na wrzesień-październik 0·— do 0.—, na maj-czerwiec 5·88 do 5·89, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, owies na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·98 do 7·99, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—, na styczeń luty —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: oziębłe.

Stan powietrza: zimno.

**Budapeszt** dnia 27 listopada.

Kurs w koronach i po 50 klgr

Notowano pszenicę na kwiecień 8·63 do 8·60, na maj 0·— do 0·—, na październik 0·— do 0·—, żyto na kwiec. 7·34 do 7·35, na październik 0·— do 0·—, owies na kwiec. 7·65 do 7·66, na październik 0·— do 0·—, kukurudza na sierpień 0·— do 0·—, na paźdz. 0·— do 0·—, na maj (1902) 5.56 do 5·57, rzepak na sierpień 11·80 do 11·90

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie: słabe.

Stan powietrza: zimno.

## Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

**Kraków** 26 listopada.

Z powodu braku kupujących, ruch na dzisiejszym targu był ograniczony, mimo to jednak właściciele zboża nie byli skłonni do ustępstw, tak że ceny z wyjątkiem pszenicy, która małoznaczącej doznała zniżki, pozostały zresztą niezmienione

Płacono: pszenicę białą od 8·35 do 8·60 k., czerwoną od 8·25 do 8·55 kor., żółtą od 8·25 do 8·50 koron, żyto od 7·— do 7·45 koron, jęczmień browarny od 6·80 do 7·25 k., na paszę od 6·— do 6·35 k., owies od 6·65 do 7·— k., rzepak od —·— do —·— k., konicz czerwony od —·— do —·— k., biały od —·— do —·— k., kukurudza od —·— do —·— k., wszystko za 50 klgr

**Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.**

18

# PO LATACH

Z NIEMIECKIEGO

F. ERHARDTA.

(Ciąg dalszy).

— Ach tak, z pewnością - odpowiedziała z dziecinną prawie otwartością, stanowiącą dziwne przeciwieństwo z właściwą jej istocie pewnością siebie. — I właśnie, gdy środki te, jak teraz, mogą komuś przynieść korzyść, nie lekceważę ich pewnie. Ale to rzadki wypadek. Ty naprzykład nie potrzebujesz ich także.

— Wiesz o tem tak na pewno? — zapytał żartobliwie, ale znowu niespokojnie zamigotało w jego oczach.

Irena nie patrzyła na niego. Z pełnej korony wspaniałego, białego drzewa azalii oskubywała zwiędłe listki i myślała przytem, że pierwsza piękność rośliny minęła, jak wszystko, co piękne, szybko przemija.

— Tak, trochę — odpowiedziała roztargniona — położenie przyszłego ordynata było znanem, a że ty... Co tam Janie? — przerwała, zwróciwszy się do starego sługi, który wzburzony, bez tchu, po krótkiem pukaniu wpadł do salonu.

— Oni są tu, wielmożna pani, jadą gościńcem w otwartym powozie.

— Janusz? Nie może być! teraz żaden pociąg nie przychodzi.

Mimo to stała już przy oknie, a w następnej chwili, z radosnym okrzykiem wybiegła z salonu.

Wildenhau, który również patrzył przez szyby, zobaczył powóz, zatrzymujący się przed domem. Jakby gromem rażony, cofnął się jednak gwałtownie; poznał odrazu wysiadającą z niego młodą kobietę.

Zbliżył się wkrótce znowu i pod osłoną tiulowej firanki patrzył tam blady, osłupiały. Przybyła kobieta, średniego wzrostu, zostawiła mu na to dość czasu. Podczas gdy powóz wypakowywano, stała przy nim, dając wskazówki woźnicy i służącemu, przyczem odchyliła woalkę, zasłaniającą dotąd jej twarz.

Duże oczy, niepewnej barwy, o fosforycznym blasku, zajaśniały z żółtawej, bladej twarzy. Z pod wielkiego czarnego kapelusza, ekscentrycznej nieco formy, wymykały się ciemne, krótko jak u mężczyzny ucięte włosy, w dzikich, poplątanych lokach, odkrywające tylko w części pięknie sklepione, myślące czoło.

W rysach tych, jedynie czoło i oczy zasługiwały na nazwę piękna. Ani krótki, lekko zagięty nos, ani wydatne usta o energicznym zarysie, nie mogły mieć pretensyi do tej nazwy. Ale ciepło i świeżo, jak pączek ciemno czerwonej róży, wydawały się te na pół rozchylone usta; życie i ciągła zmiana wyrazu twarzy, było wszystkiem w tych rysach.

Mieniły się i teraz, gdy mówiła z ludźmi o obojętnych rzeczach, a kiedy się odwróciła i zobaczyła Irenę, która nie troszcząc się o formy i zwyczaje, wybiegła na ulicę i trzymała w objęciu swego syna, wtedy ciepły promień wystrzelił jej z oczu i użyczył niezwykłej jej twarzy, nieopisanego uroku.

Wildenhau odwrócił się i schwycił za czoło, jakby się chciał obudzić z przykrego snu. Ale każda omyłka była tu wykluczoną. To była Lina, Lina Herbert!

Jsk to się stało, że ten cios tak niespodzianie spadł na niego? Zamyślił się. Swej roztrzepanej, małej szwagrowej miał to do zawdzięczenia.

Gdy raz coś bliższego chciał się dowiedzieć o „Loli“, nazywanej także pełnem imieniem „Karoliny“, wtedy Ella z bardzo tajemniczą miną oświadczyła, że nie może mu zdradzić nazwiska, dopóki sławnej powieściopisarki, którą tu ukrywano sam nie pozna; ma to być dla niego niespodzianką.

— Ona cudownie pisze! — zapewniała mała, z dodatkiem pół tuzina wykrzykników.

To znaczy, na razie, nie wolno mi wszystkiego czytać, ale ty się z tem zaznajomisz. Ach, będziesz zdumiony! — Alfred nie nastawał więcej.

Miał o czem innem do myślenia, jak o tajemniczej, bogato uposażonej pannie.

A teraz? Teraz przedewszystkiem nie puścić z ręki celu, z takim trudem osiągniętego! Odwagi, śmiało! Wyprostował się z wielkim wysiłkiem. Głosy rozległy się w sieni i oddaliły. Prawdopodobnie poszli do pani Hilgern na górę.

Alfred zwrócił się do drzwi wchodowych. Ale odejść bez pożegnania z Ireną? Toby wpadło w oczy! Nie, lepiej stawić czoło niebezpieczeństwu i Linę przywitać jak obcą!

Wygwałciwszy uśmiech na usta, wszedł do pułkownikowej, siedzącej z narzeczoną parą i wyprzedził tym sposobem tamte, które zatrzymały się w sieni.

Tam Irena pieściła swego siedmioletniego syna, który podniecony, bezładnie paplał o wrażeniach podróży.

— Moje chłopiątko, moje złoto! Tak długo zostawiłeś mamusię samą! Wstydź się. A jak się to stało, żeście się tak nagle zjawili? Powiedz mi, Lolu..

Panna Herbert w krótkich słowach wyjaśniła niespodziankę. We dwie godziny po spóźnieniu się do pociągu, przejeżdżał tamtędy błyskawiczny, który ich zabrał.

— Chcesz iść teraz do siebie? Nie, to być nie może! — zatrzymała Irena tamtą, gdy po omówieniu wszystkich okoliczności, zamierzała wejść do swego pokoju.

— Chodź do mamy, dowiesz się zaraz o wszystkich naszych nowinach.

— Nowiny? W tak krótkim czasie? Ważne? Ty się rumienisz, Ireno? Powiedz mi...

— O, dowiesz się wkrótce. — Szybko weszła z nią do pokoju matki, właśnie w chwili, gdy Januszek odbierał ze wszystkich stron pieszczoty, a Ella zawołała: — Ale największa nowina? Twoja mała cioteczka jest narzeczoną!

(Ciąg. dal. nast.)


## DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

**Półgąski po litewsku** na surowo do jedzenia, po 2 złr. za kilo. Dwór Łapszyn, Brzeżany.

**Klacz** gniada 6 letnia, dobrze chodząca w zaprzęgu, Dwernickiego 12.

**Przy ul. Dwernickiego 12,** jest wspaniałe pomieszkanie składające się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarki i pokoju dla służby, zaraz do najęcia.

**Poszukuję** posady nauczyciela domowego do klas normalnych z konwersacyą niemiecką lub bez niej — w wieku jestem średnim. Łaskawe zgłoszenia pod N. Nauczyciel ul. Łyczakowska n. 40 u pp. Gawłoskich we Lwowie.

**Poszukuje** się na wieś osoby starszej do towarzystwa osoby chorej, władającą językiem polskim i doskonale francuskim. Jest pożądaną gra na fortepianie. Adres wskaże Administracya.

**Administracyi** większego majątku ziemskiego poszukuje postępowy gospodarz. Adres wskaże z grzeczności dr. O. Wasser, adwokat we Lwowie, Ulica trzeciego maja 17.

**Międzynarodowe** Biuro patentowe inż. Dzbańskiego przeniesione obecnie, Lwów. Mikołaja 20.

7480 **Dla Mężczyzn.**

Ważny wynalazek przeciw osłabieniu Polecany przez lekarzy. Cennik w kopercie za opłatą 60 hl. markami.

**J. Augenfeld,**
Wien, 11. Praterstrasse 13.

**Bardzo korzystne** zakupno towarów pozwala mi sprzedawać wszelkie artykuły w zakres handlu żelaznego wchodzące po **znacznie zniżonych cenach. Piece** żelazne zwykłe i Meidingera. **Wanny** długie i nasiadowe. **Klozety** pokojowe. **Brzytwy** angielskie i z Solingen znaku (blizrieta) pod gwarancyą i prawem wymiany. **Miary** do mierzenia grubości pni. **Toporki** łozowe. **Narzędzia** dla rzemiosł i dyletantów. **Kompletne wyprawy kuchenne** z możliwie najwyższym opustem przy większym odbiorze poleca

7700 **Piotr Chrząstowski**
**Lwów, Plac Kapitulny 1,**
naprzeciw Katedry.

**J. Kapralik** Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie

**Pod gwarancyą!**
**można się wyuczyć kroju i szycia w szkole**
**Maryi Heleny**
**ul. 3 Maja l. 21.**
**Ceny zniżone.**
**Sprzedaje się formy na całe suknie.**

**PAPIER FAYARD ET BLAYN**

Papier medyczny, tańszy od innych, skuteczny dla wyleczenia **katarów, remantyzmów, irytacyj piersiowych i ran.** Wyborny plaster przeciw **nagniotkom** etc. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Ehrbara.

**R. GEBURTH**
c. i k. nadworny maszynista 7682
**edeń VII/1 Kaiserstrasse 71.**
Największy i znakomicie zaopatrzony skład najnowszej formy i ozdoby

**Pieców dla długiego palenia** zwykłym węglem kamiennym
**Pieców z regulatorem** górnym lub dolnym we wszystkich potrzebnych wielkościach.
**Pieców emaljowanych** we wszystkich kolorach i najdelikatniej wyrobionych.
**Pieców emaljowanych „Kachel“,** przenośnych, tak dla długiego palenia, jak i z wstawkami do regulowania, posiadające wielką siłę ogrzewania i nadzwyczaj trwałe.
**Kuchnie ruchome** i wmurowane, we wszystkich wielkościach, dla gospodarstw domowych, restauracyj i wielkich zakładów.
Prospekty, książki z wzorami i kosztorysy gratis.
Zastępstwo we Lwowie: JAN SCHUMANN.

**Spa.** Sławne kuracyjne kąpiele **z sezonem letnim i zimowem** **Spa.**
Spa Spa Spa w pobliżu niem. granicy, linia Kolonii, Brukseli, Paryża. Letnia rezydencya belg. królowej. Kuracya kąpielowa i picie wody, są nadzwyczaj skuteczne dla bezkrwistych i chorych na błednicę.
Kasyno w Spa otwarte jest przez cały rok
Rozrywki te same co w Monte Carlo.
wydaje rocznie na teatra sporty i festyny **milion franków** koncerta, sztuki, wyścigi wszelkiego rodzaju.
7707 Prospektów proszę zażądać od sekretaryatu kasyna w Spa (Belgia)

**KAPTOLINA**
**przeciw wypadaniu i na porost włosów cena 2 kor.**
**JAN IHNATOWICZ**
Lwów, ul. Sykstuska l 25, ul. Halicka l. 11. — Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

**Najlepsze rosyjskie** 7701
**KALOSZE** poleca najtaniej **R. KRIMMER**
**Największy skład. — Najnowsze fasony.**
**Lwów, plac Maryacki, Hotel Francuski.**

**Licytacya sądowa.**

**W dniu 3 Grudnia 1901 odbędzie się w Glinnie,** stacya kolei Zborów lub Kozowa, **sądowa licytacya narzędzi rolniczych,** parowego garnituru młocarnianego, 2 żniwiarek, kośćiarki, siewnika rzędowego do zboża i nawozów sztucznych, walców pierścieniowych, wagi dużej z pomostem, wag mniejszych decymalnych, młynków cylindrowych, wiatraka, sieczkarni, kotła, parnika dla karmy, maszyny do kopania kartofli, pługów, brony, woza, sani i rozmaitych narzędzi gospodarczych, wołów, krów, jałowników i koni z uprzężami.

**Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe**
wypłaca
bez potrącenia prowizyi lub kosztów
**KANTOR WYMIANY**
c. k. uprzyw.
galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

**Wzory anonsów**
dla wszystkich gałęzi przemysłu i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników, pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycya anonsów Rudolf Mosse, Wiedeń I Seilerstätte 2.

**Bilety wizytowe litografowane,**
**Zaproszenia ślubne i balowe,**
**Etykiety**
na flaszki pudełka aptekarskie
jednokolorowe lub barwne.
**Karty adresowe, nagłówki na listy i faktury kupieckie artystycznie wykonane.**
*Papiery wartościowe, książeczki oszczędności i udziałowe.*
**Dyplomy, obrazy, plany, mapy, nuty, ogłoszenia i plakaty.**
**Tutki cygaretowe, cenniki, autografie i wszelkie roboty w zakres artystyczno-litograficzny wchodzące wykonujemy wzorowo i na czas oznaczony.**
Zakład nasz, zaopatrzony w najlepsze maszyny pospieszne, poruszane siłą mechaniczną i posiadający najnowsze urządzenia, może zadowolić nawet najwybredniejsze wymogi w dziale tak drukarskim jak też litograficznym.
Polecamy zakład nasz łaskawym względom PT. Publiczności, kreślimy się z poważaniem
**Piller i Spółka,**
**Lwów, ul. Łyczakowska 3.**


## Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

*Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług czasu środkowo-europejskiego.*

**Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:**

| Pociąg | godzina | |
|---|---|---|
| pospiesz. | 12·15 | z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constancy, Bukaresztu, |
| „ | 2·31 | z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia |
| osobowy | 3·35 | z Podwołoczysk, Grzymałowa, |
| „ | 6·10 | z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa |
| „ | 6·20 | z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza |
| „ | 6.46 | z Brzuchowiec (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie) |
| „ | 7·45 | z Janowa |
| „ | 8·00 | z Tarnopola, (Brodów) |
| „ | 8·10 | z Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu |
| „ | 8·15 | z Sokala i Rawy ruskiej |
| „ | 8·50 | z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu |
| „ | 11·45 | z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla) |
| „ | 11·55 | z Stanisławowa (Köresmező, Potutor. Choderowa) |
| „ | 12.55 | z Janowa |
| „ | 1·10 | z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9 |
| pospieszn. | 1·35 | z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego |
| „ | 1·45 | z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł. |
| „ | 2·35 | z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów |
| osobowy | 3·14 | z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedzielę i święta) |
| „ | 4.40 | z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja |
| „ | 5·35 | z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów |
| „ | 5·50 | z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia, |
| „ | 5·40 | z Czerniowiec, Iztkan, Stanisławowa. |
| „ | 6·00 | z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej |
| „ | 7.36 | z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta) |
| „ | 9.00 | z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta) |
| pospieszn. | 8·40 | z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla, |
| osobowy | 8·50 | z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie) |
| „ | 9·41 | z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9) |
| „ | 9·50 | z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa |
| „ | 9.20 | z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmező |
| „ | 10·50 | z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia |
| „ | 10·20 | z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego |

Na dworzec „Podzamcze“:

| | | |
|---|---|---|
| „ | 8·17 | z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola, |
| „ | 7·40 | z Tarnopola i Brodów |
| pospieszn. | 2·20 | z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów |
| osobowy | 5·11 | z „ „ „ „ Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów |
| „ | 10·02 | z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego |

**Uwaga:** Pora nocna oznaczona jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9, od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

**Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:**

| Pociąg | godzina | |
|---|---|---|
| pospiesz. | 12·45 | do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa Wiednia, Wrocławia, Berlina |
| „ | 2·51 | „ Iztkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy |
| osobowy | 4·15 | „ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki |
| „ | 5·45 | „ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie) |
| „ | 6·35 | „ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia |
| „ | 6·30 | „ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec |
| „ | 6·25 | „ Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor |
| pospieszn. | 8·39 | „ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa, Orłowa Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9) |
| osobowy | 8·40 | „ Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka Rymanowa, Iwonicza i Jasła |
| „ | 9·00 | „ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9) |
| „ | 9·15 | „ Janowa |
| „ | 9·25 | „ Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy |
| „ | 10.25 | „ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor |
| „ | 10·20 | „ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej |
| „ | 1·25 | „ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta) |
| pospieszn. | 1·55 | „ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego |
| osobowy | 2·15 | „ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta) |
| pospieszn. | 2·40 | „ Czerniowiec, Iztkan, Stanisławowa. Husiatyna |
| „ | 2·55 | „ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki Zakopanego |
| osobowy | 3·05 | „ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września) |
| „ | 3·15 | „ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września) |
| „ | 3·26 | „ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września) |
| „ | 3·30 | „ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia |
| „ | 8·10 | „ Stanisławowa |
| „ | 6·30 | „ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie) |
| „ | 6·20 | „ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 15/6 do 15/9) Chyrowa, Mezö-Laborcza i Pesztu, Oświęcima |
| „ | 6·35 | „ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza |
| „ | 7.10 | „ Tarnopola i Brodów |
| „ | 7·25 | „ Sokala i Rawy ruskiej |
| „ | 7·52 | „ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta) |
| „ | 9·30 | „ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „ |
| „ | 10·30 | „ Czerniowiec, Iztkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Bertometu, Seretu, Brodiny, Suczawy |
| „ | 11.00 | „ Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego |
| „ | 11·10 | „ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa |

Z dworca Podzamcze:

| | | |
|---|---|---|
| „ | 6·43 | „ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec |
| „ | 9·42 | „ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk |
| pospieszn. | 2·08 | „ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego Grzymałowa, Kijowa, Odessy |
| osobowy | 7·32 | „ Tarnopola i Brodów |
| „ | 11·32 | „ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa |


**Zmiana Lokalu!** **JULJAN DABROWSKI**
**Istniejący od lat 30 pod firmą**
Magazyn **Zegarmistrzowski Jubilerski,** połączony z dwoma pracowniami, zostaje przeniesiony z końcem listopada b. r. **z Teatralnej 7 — na Hetmańską 4, Lwów.**


Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.